Nr. 231 (7499) R W P WARSZAWA, SOBOTA 20 SIERPNIA 1938 r. ROK XL

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 1
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Na froncie Estramadura toczy się

Walka o złoża rtęci

w najbogatszych na świecie kopalniach Almadenu

Na froncie Ebro wojska republikańskie po krwawych walkach odebrały wzgórze Nr. 666 zadając nieprzyjacielowi wielkie straty. Jeden lotnik włoski został wzięty do niewoli.

Na froncie Estramadury faszyści atakują w dalszym ciągu na odcinku Cabeza de Buey, lecz odpierani są z wielkimi stratami przez wojska republikańskie. Ofensywa faszystów prowadzona na tym froncie już od miesiąca, nie posuwa się ani o krok naprzód i poza lokalnymi i nic nie znaczącymi zmianami, front w głównych punktach utrzymuje się na starych stanowiskach.

Celem ofensywy na tym odcinku Estramadury jest jak już podaliśmy zdobycie bogatych złóż rtęci najbogatszych na świecie, znajdujących się w kopalniach Almadenu. Przed miesiącem na początku ofensywy, nieprzyjaciel miał do zanotowania szereg sukcesów wojskowych, z powodu znikomej ilości wojska republikańskiego na tym froncie i przewagi liczebnej faszystów. Lecz skoncentrowanie większej ilości Republikan na tym odcinku, uniemożliwiło faszystom dalsze posuwanie się na tym froncie i cały plan ofensywy został udaremniony, zanim jeszcze osiągnięto pierwsze obiekty zakreślone w planie.

Akcja republikańska jest prowadzona na liniach obronnych na południe od Almaden. Linie te nie były przerwane w żadnym punkcie od początku ofensywy, mimo gwałtownych ataków nieprzyjaciel skich. Faszyści znajdują się w odległości 18 — 20 klm. od wielkiej drogi wiodącej od Almaden do Pozoblanco. Rzekę Rio Zujar faszyści nie zdołali sforsować mimo licznych wysiłków. Czoło wojsk gen. Franco znajduje się w odległości 35 klm. od kopalń Almadenu.

Obrona Hankou

W każdej prowincji—dziesiątki tysięcy partyzantów

Z frontu na Jang-Tse donoszą, iż otrzymano tam z pewnego źródła wiadomość, że dowódcy wojsk chińskich, wywierają silny nacisk na Czang-Kai-Czeka, by wyprowadził główne siły armii z rejonu Hankou do prowincji Hunan, a potym stopniowo skoncentrował chińską armię w prowincjach Szeczuan i Guidżów. Czang-Kai-Czek, który, jak wiadomo, oświadczył, że Hankou stanie się „chińskim Verdun", odmawia wycofania wojsk. Podobno sowieccy doradcy Czang-Kai-Czeka nalegają również na utrzymanie Hankou za wszelką cenę, wskazując na fatalne wrażenie, jakie upadek Hankou wywoła w całych Chinach i zagranicą.

Połączone japońskie 4 kolumny, przeprowadziły na szeroką skalę zakrojoną operację przeciw partyzantom chińskim, którzy ostatnio pojawili się w wielkiej liczbie na północnym brzegu zatoki Handżow w rejonie Hajan. Partyzanci stawiają silny opór.

Komunikat chiński donosi, że we wschodniej części prowincji Hopei trwają uporczywe walki między partyzantami, a Japończykami. W tym rejonie działa dwudziesto-tysięczną grupa partyzancka, która powstała z drobnych oddziałów miejscowej ludności.

Agencja Domei donosi, że wojska japońskie w prowincji Szansi rozpoczęły akcję, celem zniszczenia oddziałów partyzantów chińskich, których liczba wynosi około 42 tysiący. Partyzanci chińscy działają w następujących okręgach na tyłach wojsk japońskich: 10.000 ludzi w pobliżu m. Cinan (stolica prow. szantuńskiej), 10.000 na południe od m. Cinan, 3.500 — na północnym brzegu rzeki Żółtej, 3.500 w pobliżu Pingjuan, 3.500 pod Teczou.

Odbubowa niemieckiej marynarki wojennej

Flota morska Rzeszy

w świetle danych urzędowych

Wydawany przez naczelne dowództwo sił zbrojnych Rzeszy tygodnik „Wehrmacht" poświęca swój ostatni numer odbudowanej marynarce wojennej niemieckiej. Numer ten, do którego artykuł wstępny napisał szef niemieckiej marynarki wojennej admirał Raeder, stara się przedstawić szerokim masom czytelników, interesujących się sprawami morskimi, proces odbudowy oraz stan obecny marynarki wojennej. Ośrodkiem obecnej siły zbrojnej Rzeszy na morzu są — jak informuje „Wehrmacht" — dwa okręty liniowe po 26 tys. ton każdy („Gneisenau" i „Scharnhorst"). Poza tym zaś w budowie znajdują się dwa inne okręty po 35 tys. ton. Na ukończeniu są również dwa lotniskowce po 19 tys. ton. W r. 1942 spuszczone zostaną na wodę dwa ciężkie pancerniki „Bluecher" i „Admirał Hipper" i dwa lekkie po 10 tys. ton każdy. Trzy dalsze po 7 tys. ton są w projekcie. W służbie znajduje się już 16 nowoczesnych torpedowców, 10 zaś jest na warsztacie, który opuszczą prawdopodobnie w r. b. Odbudowana została również od podstaw flotylla łodzi podwodnych, których Rzesza posiada w służbie 37, a 31 znajduje się w budowie. Małych torpedowców niemiecka marynarka wojenna ma 18. „Wehrmacht" zwraca uwagę czytelnika niemieckiego na fakt, że siły zbrojne Rzeszy, dzięki temu, iż odbudowane zostały zupełnie od podstaw, stoją dziś na najwyższym poziomie technicznym.

Pod topór hitlerowski

Wczoraj stracono w Berlinie skazanych na karę śmierci przez sąd wojenny Rzeszy za zdradę kraju Karola Wieshoffa z Wernez w Westfalii, Piotra Heinza z Zewen, i Wilhelma Baruna z Bad Duerkheim (Palatynat). Wszyscy trzej skazani zostali za utrzymywanie kontaktu z wywiadem obcego państwa.

Wulkan Asama

Wulkan Asama wznowił działalność. Nad kraterem unosi się słup dymu wysokości 1500 metrów. Słychać wstrząsy podziemne.

Manewry niemieckie

zdezorganizowały całe życie w Rzeszy

Korespondent PAT. dowiaduje się, że w związku z tegorocznymi manewrami odwołano wszystkie pociągi robotniczej organizacji „Kraft durch Freude", udające się do Nadrenii oraz południowych i południowo - wschodnich Niemiec. W związku z powołaniem do szeregów rezerwistów zaszła konieczność zarekwirowania na kwatery manewrowe szeregu szkół. Dzieci szkolne będą przez okres manewrów zwolnione ze swych normalnych zajęć. Na skutek powołania na ćwiczenia szeregu pracowników tramwajowych i autobusowych, odczuwa się obecnie brak tego rodzaju fachowych przeszkoleniowych dla kobiet niestach, co zmusiło odpowiednie przedsiębiorstwa i władze miejskie do zorganizowania kursów przeszkoleniowym dla kobiet niemieckich, mających uzupełnić luki, powstałe przez powołanie do szeregów mężczyzn.

Zajścia w Sudetach

Ostra reakcja Czechów na demonstracje hitlerowskich agentur

W Pradze ogłoszono urzędowy komunikat w sprawie wtorkowych zajść w Most (Bruex) podczas manifestacji Niemców sudeckich, urządzonej z okazji objęcia urzędowania przez nowego burmistrza tego miasta, członka partii hitlerowskiej komunikat zaznacza, że w manifestacji tej wzięło udział około 3 tys. osób. Uczestnicy pochodu wznosili okrzyki „Sieg Heil", na co publiczność czeska odpowiadała okrzykami na cześć Republiki i premiera Hodzy. Gdy o godz. 21.15 pochód skierował się w stronę „Turnhalle", z brzegów rzeki Bela padły kamienie, z których jeden zranił lekko Niemca Karola Koernera. Po opatrunku lekarskim Koerner udał się do domu. Inny kamień rozbił szybę w restauracji „Turnhalle". Po rozwiązaniu pochodu doszło do odosobnionych zajść. Kilka osób zarówno narodowości niemieckiej, jak i czeskiej, zostało potrubowanych. O godz. 23 spokój został całkowicie przywrócony. Po przesłuchaniu wszystkie zatrzymane osoby zwolniono. Minister spraw wewnętrznych wysłał na miejsce dla przeprowadzenia dochodzenia generalnego inspektora policji Kracmara.

***

Wczoraj nagle został wezwany do Berlina niemiecki charge d'affaires w Pradze Henkę. Odleciał on samolotem, specjalnie po niego przysłanym.

Wczoraj w południe lord Runciman odbył konferencję z premierem Hodzą.

Pożar w Palestynie

Na peryferiach Jaffy wybuchła bomba, która zraniła troje dzieci. Poza tym w Jaffie terroryści kilkoma strzałami rewolwerowymi zabili Araba, funkcjonariusza policji.

W potyczce pod Acre, zginęło dwóch angielskich żołnierzy, zaś jeden oficer i 7 żołnierzy odniosło rany. Po stronie arabskiej miało zostać zabitych 37 ludzi. Dwóch Arabów Anglicy wzięli do niewoli.

Nowa straszna katastrofa lotnicza

Włoski samolot spłonął

13 osób znalazło śmierć w płomieniach

Wodnopłatowiec włoski, na pokładzie którego znajdował się prefekt m. Varese, uległ katastrofie w kilka chwil po starcie. Wodnopłatowiec rozbił się jeszcze na lądzie i spłonął doszczętnie.

O przebiegu katastrofy ogłoszono następujący komunikat: Wodnopłatowiec „MC—94", należący do fabryki lotniczej Macchi w Varese, pilotowany przez pilota fabrycznego Jiuseppe Burei, mając na pokładzie prefekta Varese Mario Chiesa oraz jego rodzinę, rozbił się w kilka chwil po starcie. Załoga i pasażerowie w liczbie 13 osób ponieśli śmierć.

Dowódca eskadry lotniczej gen. Aldo Pellegrini oraz gen. Felice Porro wraz z dyrektorem fabryki Macchi udali się na miejsce wypadku, celem przeprowadzenia śledztwa.

Po zbadaniu wypadku na miejscu, okazuje się, że katastrofa nastąpiła w pół godziny po starcie wodnopłatowca, który spadł i spłonął pod Mornago. Na miejsce wypadku przybyła straż ogniowa, która, mimo wysiłków, nie zdołała uratować ani pasażerów ani samolotu.

Lord Halifax

nie ustępuje

Rozszerzane za granicą pogłoski o dymisji angielskiego ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa dementowane są ze strony miarodajnej w sposób zarówno wyraźny jak stanowczy.

Trocki ma być zamordowany

z polecenia G. P. U.?

Dziennik meksykański „Universal Grafico" donosi, że przybył do Meksku niejaki Georges Mink, który otrzymał polecenie od G. P. U. zamordowania Trockiego.

W związku z tą wiadomością dom, w którym mieszka Trocki, otrzymał wzmocnioną ochronę.

(PAT.).

Jaką będziemy mieli dziś pogodę

W północnej części kraju zachmurzenie duże, poza tym umiarkowane. Miejscami drobne deszcze. Temperatura w ciągu dnia około 22 st. słabnące wiatry południowo - zachodnie.

Walka górników o ludzkie warunki pracy

Strajk głodowy

na kopalni „Wawel" narazie przerwany

PAT. donosi:

W wyniku konferencji, jaka odbyła się w czwartek wieczorem między radą załogową kopalni „Walenty — Wawel" a dyrekcją kopalni doszło do przerwania strajku okupacyjnego i głodówki.

Późną nocą cała załoga opuściła okupowany teren kopalni i udała się do domów. W sobotę ma nastąpić podjęcie normalnej pracy. Rokowania w sprawie wysuniętych przez robotników postulatów toczyć się będą dalej.

Belgia znosi prohibicję

Rząd belgijski opracowuje projekt ustawy, która położy kres istniejącej w Belgii prohibicji. W chwili obecnej wyszynk alkoholu wysokoprocentowego w lokalach publicznych jest zabroniony. Dopuszczone są jedynie do konsumcji piwo i lekkie wina. Ustawa ta, istniejąca od wojny, zwalczana była przez hotelarstwo belgijskie. W roku bieżącym brak turystów zagranicznych przypisywany jest częściowo istnieniu tej prohibicji. W rezultacie Rząd belgijski postanowił ją zreformować i prawdopodobnie już w najbliższym czasie Belgia przestanie być „suchą".

Zwrot w polityce Stanów Zjednoczonych

Wspólny front wielkich demokracyj

Prezydent Roosevelt przemawiając z okazji przyznania mu doktoratu honorowego w uniwersytecie oświadczył w m. Kingston (Kanada), że Stany Zjednoczone nie pozostaną bierne jeśliby jakiekolwiek mocarstwo zagroziło Kanadzie.

Mówiąc o ostatnich alarmach wojennych prez. Roosevelt oświadczył: **„My, Amerykanie, nie znajdziemy się już więcej na dalekim kontynencie, którego nie mogą interesować, lub któremu nie mogą zaszkodzić zamorskie konflikty. Przeciwnie staliśmy się przedmiotem zainteresowań wszystkich zamorskich sztabów i biur propagandy.**

Nasze wielkie bogactwa i potęga wojskowa czynią nas poważnym czynnikiem pokoju niezależnie od naszej woli. Na szczęście, wy, Kanadyjczycy i my możemy trzeźwo rozważać te możliwości, będąc zdecydowani nie zaniedbać niczego, co mogłoby służyć sprawie powszechnego pokoju.

Nawet gdyby nadzieje te miały zawieść — możemy zapewnić, że przynajmniej ta półkula pozostanie potężną i niewzruszoną cytadelą cywilizacji. (PAT).

Opinia francuska skrzętnie notuje wszystkie głosy amerykańskie, jak np. przemówienie Cordell Hulla, jak również ostatnie przemówienie prezydenta Roosevelta, które traktuje się we Francji jako symptomy coraz wyraźniejszego odwrócenia się Stanów Zjednoczonych od polityki neutralności.

Przewodniczący komisji spraw zagranicznych senator p. Berenger pisze w „Agence Economique et Financiere", że dyplomacja amerykańska ostatecznie zdecydowała się na wybór współpracy z Francją i Anglią. Autor uważa, że w obecnej chwili domaganie się czegoś więcej od Stanów Zjednoczonych byłoby dowodem braku zmysłu politycznego i zrozumienia swych ewentualnych sprzymierzeńców. (ATE).

Ożywione boje na froncie Hankou

Nowa taktyka Japończyków

Przewidywana już od kilku dni przez dowództwo chińskie nowa ofenzywa japońska na Hankau rozpoczęła się natarciem większego oddziału Japończyków z prowincji południowej Szansi w kierunku Jangtse.

Nowa taktyka japońska zmusza Chińczyków do rozszerzenia linii obronnych dokoła Hankau.

Na południe od Kiukiang rozpoczęły się ożywione walki. Japończycy nacierają w tym rejonie na znaną miejscowość kuracyjną Kuling. (ATE).

NOWY ZAMACH W SZANGHAJU

W czwartek po południu dokonano zamachu rewolwerowego na Lo - Liang - Kwei, piastującego **wybitne stanowisko w miejskiej policji w Szanghaju. Nieznani sprawcy w liczbie trzech strzelili do Lo - Liang - Kwei w chwili, gdy zatrzymał się swym samochodem przed hotelem centralnym. Zginął on na miejscu, a szofer został ciężko ranny.** (ATE).

Wobec nowych niepokojów walutowych

Walka ze spekulacją we Francji

Agencja Havasa komunikuje: Premier Daladier złożył prasie następujące oświadczenie:

„Z powodu trudności międzynarodowych, których ocena jest zresztą przesadna, w większości krajów europejskich powstało zaniepokojenie co do losu poszczególnych walut.

Jednocześnie na większości rynków europejskich wznowiono zakupy złota, lub jego tezauryzację, które to zjawiska ustały od kilku miesięcy.

Tezauryzacja złota będąc szkodliwą dla kraju, jest jednocześnie błędem tych, którzy ją uprawiają.

Jeśli chodzi o franka, to zjawiska te są wyrazem wspomnianych niepokojów i zostały pogłębione na skutek pogłosek, obiegających na temat bądź to ograniczeń dewizowych, bądź to nowej dewaluacji.

Niezależnie od negatywnego efektu w życiu państwowym Francji, zamierzenia takie spowodowałyby między innymi jako niechybny skutek złamania solidarności międzynarodowej, będącej najskuteczniejszą gwarancją pokoju europejskiego.

Z drugiej strony premier Daladier nie uważa za stosowne zaprzeczać nieprawdziwym i śmiesznym pogłoskom o rzekomej różnicy zdań w łonie Rządu i w najbliższym czasie wygłosi przez radio przemówienie w sprawie programu energicznych zarządzeń, niezbędnych z punktu widzenia utrzymania waluty i obrony narodowej. Rząd wierzy, że Francuzi spełnią swój obowiązek wobec ojczyzny".

* *

Równolegle z wystąpieniem prem. Daladier na rzecz uspokojenia opinii publicznej w sprawie sytuacji walutowej i zapowiedzi nowych posunięć Rządu w obronie franka, władze administracyjne przedsięwzięły szereg zarządzeń, mających na celu ograniczenie rozpowszechnionej ostatnio spekulacji złotem i walutami zagranicznymi.

Na mocy przepisu prawnego, oddawna nie stosowanego, władze administracyjne nakazały obecnie legitymowanie się dowodami tożsamości przy tranzakcjach złotem. Następnie policja przeprowadziła obławę wśród giełdziarzy nakazując wydalenie z Francji szeregu cudzoziemców, zajmujących się handlem walutami i złotem, jak również wytoczyła dochodzenia przeciw małym banczkom, handlującym złotem i walutami po cenach daleko wyższych od cen notowanych oficjalnie.

* *

W środę bawił w Londynie kanclerz skarbu sir John Simon, który odbył dłuższą konferencję z prem. Chamberlainem i wieczorem odjechał z powrotem do północnej Anglii, gdzie spędza wakacje.

Jak słychać, rozmowa premiera z kanclerzem skarbu dotyczyła sytuacji franka francuskiego. Omówiona miała być sprawa równoległego bytyjskiego i amerykańskiego poparcia dla waluty francuskiej.

Wobec porozumienia walutowego z r. 1936 zarówno Rząd brytyjski, jak i amerykański zainteresowane są w zarządzeniach, jakie Rząd francuski podejmuje, celem poprawy sytuacji franka (PAT).

Pospolite ruszenie pod broń!

Japońskie ministerium wojny komunikuje, że z dniem 1 września nastąpi zmiana w dotychczasowym systemie uzupełnień wojska w tym sensie, że rezerwiści 2-ej klasy (odpowiednik pospolitego ruszenia) otrzymają karty mobilizacyjne identyczne z rezerwistami 1-ej klasy. (PAT.).

Rokowania kolejowe polsko-litewskie

W czwartek rozpoczęły się rokowania przedstawicieli kolejnictwa polskiego i litewskiego, zadaniem których jest ustalenie stałego rozkładu pociągów między Polską a Litwą. (ATE).

Odpowiedź Franco nadeszła?

Dlaczego Rząd brytyjski trzyma ją w tajemnicy

ATE donosi z Londynu: **W kołach na ogół dobrze poinformowanych zaczyna przeważać pogląd, że sprawozdanie brytyjskiego generalnego agenta dyplomatycznego w Burgos, sir Robert Hodgsona, omawiające odpowiedź gen. Franco na plan brytyjski, nadeszła do Londynu już w środę w południe, oraz że sprawozdanie to jest obecnie przedmiotem dokładnego badania przez tutejsze czynniki rządowe.**

Milczenie ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa koła polityczne tłomaczą zamiarem spowodowania Rządu w Burgos do zmiany niektórych punktów odpowiedzi gen. Franco.

Pogłoski te zdają się o tyle potwierdzać, że w czwartek w godzinach wieczornych wydano półoficjalną enuncjację, zezwalającą na przypuszczenie, iż sir Robert Hodgson przesłał już swą opinię w drodze telegraficznej.

* *

PAT donosi: **Wbrew oczekiwaniom, streszczenie odpowiedzi gen. Farnco na plan brytyjski w sprawie wycofania obcych ochotników, sporządzone przez agenta brytyjskiego Hodgsona, jeszcze nie nadeszło do brytyjskiego MSZ.**

Komunikacja telegraficzna z Burgos jest bardzo utrudniona i ulega ciągłym przerwom. Pełny tekst odpowiedzi, nie jest spodziewany w Londynie przed sobotą.

Mussolini w samolocie bombowym

Inspekcja bazy morskiej wymierzonej przeciw Francji

W czwartek o świcie Mussolini wystartował z Guidonii 3-motorowym samolotem bombardującym i po 2 godzinach lotu wylądował na wyspie Pantelleria, gdzie zwiedził urządzenia portowe i przemysłowe. Nast. Mussolini ukazał się na balkonie ratusza, skąd przemówił do ludności. O godz. 11.20 Mussolini powrócił samolotem na lotnisko Littoria pod Rzymem.

Wiadomość o locie Mussoliniego na wyspę Pantelleria wywołała wiele komentarzy, ponieważ wyspa ta położona na połowie drogi między Sycylią i wybrzeżami Tunisu i odległa od terytorium francuskiego zaledwie o 80 klm, stanowi bardzo doniosłą bazę łodzi podwodnych i samolotów. Bazy te decydują o panowaniu nad t. zw. kanałem sycylijskim. dzielącym morze Śródziemne na dwie części zachodnią i wschodnią, to też jest rzeczą dawno znaną, że na wypadek ewentualnego konfliktu bazy morskiej oraz fortyfikacje Panterelli odegrać mogą bardzo doniosłą rolę.

Dzienniki obszernie komentując lot Mussoliniego, podkreślają, że po raz pierwszy tak doniosła baza stała się przedmiotem inspekcji ze strony szefa Rządu. „Lavoro Fascista" dopatruje się w inspekcji szczególnej troski Mussoliniego o obronę państwa. „Tribuna" twierdzi, że „błyskawiczny lot Mussoliniego na wyspę, dokonany wojskowym samolotem bombardującym jest gestem o niezwykłej wymowie. Pisze dalej, że Mussolini, który po raz pierwszy zjawił się na wyspie, dał tym samym dowód wielkiej siły i potęgi Włoch. (PAT)

Gen. Vuillemin u Hitlera

W czwartek gen. Vuillemin wraz z towarzyszącymi mu oficerami francuskimi zwiedził fabryki sprzętu lotniczego Junkersa oraz szkołę pilotów w Magdeburgu. O godz. 13-ej po powrocie do Berlina gen. Vuillemin przyjęty został na audiencji przez Hitlera. Rozmowa ta, w której ponadto wzięli udział radca Schmidt, a ze strony Francji ambasador Francois Poncet, trwała ok. 45 minut, po czym o godz. 14-ej goście francuscy odjechali do Karinhall, posiadłości wiejskiej Goeringa. W rezydencji Goeringa gen. Vuillemin przebywał około 3-ch godzin, po czym powrócił do Berlina, celem wzięcia udziału w raucie, wydanym z okazji jego pobytu w Niemczech przez ambasadora Francois Poncet. (PAT).

Z Palestyny

Z Jerozolimy donoszą: Kilkaset żołnierzy angielskich przy współdziałaniu lotnictwa i psów policyjnych rozpoczęło obławę w obszarze Athlit, gdzie porwano rodzinę żydowskiego inspektora policji oraz w okolicach Nablus, gdzie partyzanci zabrali broń i amunicję w tamtejszym Banku.

Lord Runciman

spotkał się z Henleinem

Sekretariat misji lorda Runcimana komunikuje: Lord i lady Runciman w towarzystwie pp. Peto i Ashton-Gwatkin udali się do zamku Cerveny Hradek, rezydencji ks. Maxa Hohenlohe — Langenburg, gdzie odbyło się spotkanie z Konradem Henleinem oraz posłami Frankiem i Kundtem.

Wieczorem lord Runciman wrócił do Pragi.

* *

W związku ze spotkaniem lorda Runcimana z Henleinem dzienniki londyńskie zaznaczają przy tym, że dopiero obecnie rozpoczyna się właściwe zadanie lorda Runcimana jako mediatora pomiędzy Rządem czeskim a stronnictwem Niemców sudeckich.

Negatywne stanowisko Niemców sudeckich wobec projektów Rządu nie jest przez dzienniki angielskie oceniane zbyt tragicznie, gdyż rokowania nie zostały zerwane.

Jak utrzymują w praskich kołach politycznych, lord Runciman opracuje memoriał, który niebawem wręczy Rządowi praskiemu, jak i Partii Niemców Sudeckich. Memoriał ten zawierać ma propozycje rozwiązania zagadnienia narodowościowego.

Jak słychać w czasie spotkania Henlein obstawał przy postulatach, zawartych w mowie karlsbadzkiej, jako jedynej płaszczyźnie porozumienia. Na tej zresztą podstawie henleinowcy odrzucili projekt rządowy statutu narodowościowego.

Na wzgórzu Czang-Ku-Feng

panuje spokój

Agencja Domei donosi z Korei, że na odcinku Czang-Ku-Feng panuje spokój. Obie strony ściśle przestrzegają warunków zawieszenia broni. Wojska japońskie zajmują się obecnie na południowym brzegu rzeki Tumen, jedynie część oddziałów zajmuje linię na południowych stokach wzgórz Czang-Ku-Feng i Szat-Sao-Ping, biegnącą w odległości 30 do 150 mtr. od szczytów tych wzgórz.

Wojska sowieckie ze swej strony wycofały się na taką samą odległość. (PAT).

Wstrzymanie egzekucji

w rolnictwie

P. minister skarbu wydał okólnik, mocą którego przedłużony został do dn. 15 października r. b. okres wstrzymania licytacji u rolników, przy czym w stosunku do właścicieli gospodarstw rolnych, dla których wymiar podatku gruntowego bez dodatków komunalnych nie przekracza 60 zł., należy wstrzymać wszelkie czynności egzekucyjne.

W stosunku do pozostałych właścicieli gospodarstw wiejskich mogą być, w myśl okólnika, w tym okresie wysyłane jedynie upomnienia oraz dokonywane zajęcia ruchomości, z wyjątkiem zboża, przeznaczonego pod zastaw rejestrowy oraz zajęcia wierzytelności. Ograniczenie dalszych, poza zajęciem, kroków egzekucyjnych nie będzie stosowane jednakże do tych właścicieli gospodarstw rolnych, którym wymierzono podatek gruntowy za r. b. w kwocie od 60 zł., a których zaległości z prawomocnych wymiarów w podatku gruntowym lub innych daninach komunalnych i państwowych, przekraczają ostatni roczny wymiar, choćby w jednej z tych danin. (PAT).

Samolot niemiecki nad Litwą

Cała prasa litewska zamieszcza alarmujące wiadomości o kilkakrotnym przekroczeniu granicy litewskiej przez niemiecki samolot wojenny, który leciał na znacznej wysokości. Wnioskując z potężnego huku motoru, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że był to wielki samolot kilkumotorowy. Po raz pierwszy samolot niemiecki przekroczył granicę we wtorek bież. tygodnia, lecąc w kierunku Kibart — Wyłkowyszek, zaś we czwartek powtórnie w rejonie Pojezior. udając się również w stronę Wyłkowyszek. Prasa litewska zaznacza, że przekroczenia granicy litewskiej przez samoloty armii niemieckiej są w ostatnim czasie częstym zjawiskiem. (ATE)

„Gestapo" aresztowało

urzędnika angielskiego konsulatu

Reuter donosi, że podczas podróży do Anglii podczas przekraczania dawnej granicy austriacko-niemieckiej został aresztowany urzędnik angielskiego biura paszportowego w Wiedniu kpt. Thomas Kendrick.

Jest on obywatelem brytyjskim i pracował w Wiedniu 18 lat. Kpt. Kendrick został przewieziony do Wiednia i przebywa obecnie w siedzibie „Gestapo" w gmachu hotelu „Metropole". Przyczyny aresztowania są nieznane.

Anglia zaprotestowała przeciw temu bezprawiu.

Sensacyjna wiadomość

i zaprzeczenie

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Praski korespondent angielskiego dziennika „News Chronicle" doniósł w tych dniach, że *według wiarogodnych informacyj, w okręgu Glatz (Kładzko), zgromadzone zostały niemieckie oddziały wojskowe w sile 100.00 ludzi pod komendą gen. von Arnin. Armia ta miała ruszyć na własną rękę przeciw Czechosłowacji.*

Niemieckie Biuro Informacyj ne zaprzecza stanowczo prawdziwości tych doniesień. (PAT).

Przypomnieli sobie...

Protest po 10 latach

Kilkuset mahometan, zamieszkałych w Londynie zorganizowało pochód celem wniesienia przed domem znanego pisarza angielskiego Wellsa, nieco spóźnionego protestu przeciwko ustępowi o mahometanach w książce Wellsa, wydanej 10 lat temu p. t. „Historia świata". W drodze jednak towarzyszący pochodowi policjanci zdołali przekonać organizatorów, by zaniechali demonstracji przed domem wielkiego pisarza. (ATE).

Święto lotnicze w Sowietach

W czwartek o godz. 2-ej po południu w Moskwie i Kijowie odbyło się wielkie święto lotnicze przy udziale lotników cywilnych i wojskowych. W obu miastach lotnicy wojskowi demonstrowali na znacznej wysokości „bitwę powietrzną".

Inaugurując imprezę lotników sowieckich w dniu wczorajszym, znany lotnik sowiecki kpt. Koropczenko, ustalił nowy rekord światowy, osiągając na hydroplanie wysokość 12.200 metrów. Na wysokości tej kapitan Koropczenko posługiwał się aparatem tlenowym. (TE)

Odwrotna strona medalu

Propaganda i cyfry

Z zagadnień niemieckiej „autarkii" (samowystarczalności)

W swoim dążeniu do osiągnięcia hegemonii w Europie Niemcy hitlerowskie napróżno usiłują zlikwidować jedną z przeszkód największych. Przeszkodę tę stanowi brak bardzo ważnych surowców, bez których państwo uzależnia się od szczęśliwszych pod tym względem „konkurentów", a co za tym idzie, nie jest w stanie osiągnąć przewagi gospodarczej i politycznej. Stąd właśnie pochodzi owa gorączka w poszukiwaniu materiałów sztucznych, syntetycznych.

Minęło właśnie półtora roku od chwili, kiedy Hitler zapowiedział, że za osiemnaście miesięcy Niemcy będą mogły się już obejść bez zagranicznej benzyny. Tymczasem urzędowa statystyka — w zakresie produkcji syntetycznej benzyny bardzo skąpa i ostrożna — w świetle bardzo żałosnym przedstawia „autorytatywne" oświadczenie „führera".

Minęło — jak się rzekło — od tego oświadczenia miesięcy osiemnaście i Niemcom benzyna zagraniczna jest nadal niezbędna i niezbędna będzie nawet jeszcze w roku 1940. Jeżeli nawet ilość benzyny importowanej ulegnie pewnemu ograniczeniu, to w tej samej mierze wzrośnie import smarów i materiałów pędnych dla motorów Diesla. Symptomy załamywania się programu „autarkicznego" występują nietylko w gospodarce naftowej. Licznych przykładów dostarczają wszystkie niemal gałęzie przemysłu. Jest to widoczne zwłaszcza w dziedzinie rudy żelaznej, której brak sprawia wiele kłopotu kierownikom niemieckiej gospodarki wojennej. Czyni się daleko idące „oszczędności", coraz rzadsze są ciężkie konstrukcje żelazne, ale mimo wysiłków nie udało się niemieckim specjalistom wynaleźć „ersatzu" rudy żelaznej.

Położono więc przede wszystkim nacisk na rozbudowę własnego wydobywania rudy żelaznej. Wskutek intensyfikacji kopalnictwa wydobycie rudy w roku bieżącym przewyższa dwukrotnie ilość, wydobytą w roku 1930. Zdawałoby się zatym, że zmniejszyła się też odpowiednio zależność niemieckiego przemysłu od importu rudy zagranicznej. Rzut oka na statystykę urzędową rozwiewa to przypuszczenie.

Import rudy żelaznej do Niemiec (w 1000 tonn)

1928	13.794
1929	16.953
1930	13.890
1934	8.265
1935	14.066
1936	18.469
1937	20.616
1 kwartał 1937	4.159
1 kwartał 1938	5.159

Z cyfr tych wynika jasno, że pomimo nakręcania konjunktury, pomimo budowy fabryk, pożerających wielkie kapitały, wwóz rudy żelaznej w 1936 r. był dwukrotnie przeszło wyższy niż w roku pańskim 1934. A w roku następnym import przewyższył o całe 12% rekord, osiągnięty w 1929 roku. Charakterystyczne, pomimo 70%-owego wzrostu wewnętrznego wydobywania rudy, od roku 1930 do 1937 import wzrósł o całych 48 procent! To proste zestawienie zadaje kłam propagandowym baśniom, o „autarkii" niemieckiego przemysłu. Zależność jego od surowców zagranicznych nie tylko nie zmalała, ale przeciwnie — zwiększyła się wydatnie. Warto przyjrzeć się poniższej tabelce, aby stwierdzić od kogóż to zależny jest przemysł dumnych, totalistycznych Niemiec.

Przywóz rudy żelaznej (w 1000 tonn)

	z Francji	ze Szwecji	Razem
1935	5.614	5.508	79.1
1936	6.864	8.244	81.8
1937	5.736	9.084	71.9
1 kw. 1938	1.369	2.095	67.2

A więc znaczna ilość niemieckiego importu rudy żelaznej pochodzi w latach ostatnich z Francji Frontu Ludowego i ze Szwecji, rządzonej przez socjalistów. Rządy Francji i Szwecji nie zrobiły, jak dotąd nic w tym kierunku, aby poprostu przez zamknięcie dostawy rudy żelaznej zahamować znakomicie gwałtowność zbrojeń niemieckich. Tak samo w zamiarach niemieckiej polityki autarkicznej nie leżało bynajmniej uzależnienie się od „bolszewików i podludzi", którzy w 70% pokrywają faszystowskie zapotrzebowania.

Do takich gospodarczo - politycznych dziwolągów prowadzi gorączka zbrojeniowa: w nieskończoność sięgająca potrzeba żelaza, pomnaża zależność Niemiec od Europy, którą pragną podporządkować całkowicie interesom pruskiego faszyzmu i imperializmu.

Tyle, jeśli chodzi o benzynę i rudę żelazną.

M. W.

Wieś niemiecka a hitleryzm

Sytuacja w Saksonii

Nastrój chłopów niemieckich, przynajmniej w Saksonii staje się coraz to bardziej niechętny, a nawet wrogi w stosunku do hitleryzmu.

Rzekoma życzliwość mas włościańskich dla hitleryzmu, którą tak wychwala „Führer" chłopski p. Darre, okazuje się jeszcze jedną blagą, jakich nie brak w hitlerowskiej propagandzie.

Według wiadomości, które się przedostały z Saksonii, wśród chłopów istnieje wielkie zainteresowanie nielegalną literaturą antyhitlerowską, która krąży w poważnej liczbie egzemplarzy i nie było podobno wypadku, by chłopi literaturę tę oddali agentowi „Gestapo".

Przyczyną tych rosnących nastrojów opozycyjnych jest coraz to gorsza sytuacja ekonomiczna i społeczno-polityczna mas włościańskich. Jedno wiąże się z drugim, bo w parze z naciskiem gospodarczym na masy chłopskie idą: nacisk polityczny i represje polityczne.

W wielu okręgach chłopi są zmuszeni oddawać mleko po 8 — 14 fenigów za litr (w zależności od zawartości tłuszczu). Tymczasem w mieście możnaby osiągnąć cenę 25 — 29 fenigów za litr.

Był wypadek, że chłopom wypłacono po 11 fenigów zamiast przyrzeczonych 13 fenigów. Chłopi zbuntowali się i postanowili przerwać dostawę. Funkcjonariusze „urzędu wyżywienia" zagrozili karami. Przysłano żandarmów.

Zakazy posuwają się do takich granic, że zakazano wyrobu masła przez samych chłopów. Chłopi nie troszczą się o ten zakaz, lecz wyrabiają masło dalej i sprzedają je w nielegalnym handlu. Władze stosują wobec tych chłopów represje.

Hodowla zwierząt przedstawia się fatalnie ze względu na brak paszy. To też dochody wsi z tego źródła maleją.

Jednak nawet na takim produkcie jak kartofle nie może chłop zarobić. Ludności nie wolno nabywać bezpośrednio od chłopa. Musi ona zbywać swój produkt składom, „urzędu wyżywienia', który narzuca chłopu „odpowiedni poziom cen".

Na każdym kroku chłop odczuwa ograniczenia i przymus. Nawet mąka dla własnego użytku musi zawierać przepisaną przymieszkę. Kontrolerzy badają chleb spożywany przez chłopa, sypią się protokuły i wyroki.

Jednym słowem, chłop odczuwa boleśnie wszystkie „rozkosze" gospodarki wojennej.

Wybory samorządowe

Nie myślę *przesądzać* decyzyj stronnictw demokracji polskiej w sprawie ich udziału w zapowiadanych na miesiące jesienne *wyborach samorządowych*. Decyzje zapadną we właściwym czasie. Przypuszczam, że i PPS. i Stronnictwo Ludowe zajmą *stanowisko jednakowe*.

Narazie — wobec niektórych głosów prasy — chciałbym podkreślić dwa punky:

1) sprawa *zmiany ordynacji wyborczej do parlamentu* i przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów na podstawie powszechnego, równego, tajnego, bezpośredniego i stosunkowego prawa głosowania pozostaje nadal w polskiej opinii demokratycznej *sprawą najbardziej aktualną;* akcja w tym kierunku nie ulegnie *w żadnym wypadku* żadnemu osłabieniu;

2) sprawa *czystości wyborów samorządowych* ma dla nas wszystkich znaczenie zasadnicze i decydujące.

P. wice - minister spraw wewnętrznych Wł. Korsak zapewnił publicznie, że wybory *będą czyste* i bez jakichkolwiek „wpływów postronnych". Kwitujemy lojalnie te *zapewnienia publiczne*. Niemniej *czystość wyborów* zależy nie tylko od kwestii wpływów administracyjnych, „cudów nad urną", i t. p., ale tak samo i od *sposobu układania okręgów wyborczych*. Można nakreślić granice owych okręgów według pewnej *zasady obiektywnej*, jasnej i zrozumiałej; można je konstruować i *sztucznie*. W tym drugim wypadku *czystość* aktu wyborczego staje pod znakiem zapytania.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

STAN BEZPIECZEŃSTWA

Stan bezpieczeństwa w kraju jest wyraźnie niedostateczny. Ostatnio dokonano w centrum Polski szeregu morderstw, których nie wykryto. Opierając się na tych faktach pisze „Kurier Polski".

Znamy dobrze energię i sprawność policji. Bynajmniej też nie formułujemy tu zarzutów nieudolności pod adresem naszych władz policyjnych. Nie ulega natomiast wątpliwości, że aparat policyjny jest stale przeciążony różnemi zleceniami, które absorbują go nadmiernie i utrudniają mu spełnianie jego najważniejszego zadania, mianowicie dbania o bezpieczeństwo publiczne.

Byłoby też rzeczą ze wszechmiar wskazaną, ażeby te czynniki, które w pierwszym rzędzie są odpowieddzialne za stan bezpieczeństwa w kraju, więcej temu poświęcały uwagi, aniżeli bardzo wprawdzie głośnym, ale nie tak bardzo znowu potrzebnym akcjom estetyczno-porządkowym.

„PUŁKOWNICY" NA WIDOWNI

Konserwatyści z pod znaku „Czasu pragnęliby zmiany Rządu i powrotu grupy pułkownikowskiej z p. Sławkiem na czele do władzy. Na temat tej koncepcji pisze „Polonia":

Któż w Polsce jest bardziej zgrany od t. zw. pułkowników? Kto więcej od nich dokonał dzieł, znienawidzonych przez społeczeństwo?

W okresie wpływów pułkownika Sławka, w atmosferze ulubionej przez konserwatystów polityki kameralnej, wypłynęli oni w hierarchii sanacyjnej rzeczywiście nieproporcjonalnie wysoko. Jest to jednak raczej świadectwem sprycjarstwa konserwatystów, niż rozumu politycznego pułk. Sławka.

Wiadomo, że chcieliby oni, aby sytuacja taka chociaż raz jeszcze się powtórzyła. Ale tego nie można pisać. Przemilczają więc zarówno prawdziwe oblicze rządów pułkownikowskich, jak i właściwy cel, do jakiego dążą. Wysuwają za to argument, że płk. Sławek będzie obrońcą praworządności. Skąd taki wniosek? Ano stąd, że płk. Sławek wygłosił kiedyś szumne przemówienie na temat prawa, jako najwyższego czynnika politycznego po śmierci Piłsudskiego. Przemilczają jednak starannie, że zaraz potem tenże pułk. Sławek przeprowadził przez parlament, w znanych warunkach, obowiązującą ordynację wyborczą, która była przez prawników krytykowana jako sprzeczna z Konstytucją.

S-ek.

Nasz numer niedzielny będzie zawierał 10 stron druku o treści bardzo urozmaiconej.

Pokwitowanie

Na głodne dzieci Hiszpanii.

M. Handelsman w Będzinie zł. 5. B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5.

Na R. T. P. D.

B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5, Marian Andrzejewski 5 zł.

W myśl wezwania C.K.Z.Z. z dnia 16.8 1936 r.

B. Kulmanowa w Stanisławowie zł. 5, Inżynier X. 10 zł.

Polska Partia Socjalistyczna

Centralny Wydział Młodzieży P.P.S.

MŁODZI!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Dorocznym zwyczajem P. P S. ogłosiła miesiąc wrzesień, jako „MIESIĄC MŁODZIEŻY".

Będzie to próba sprawności zorganizowanych kadr młodzieży, będzie to jednocześnie apel do tych, którzy jeszcze zdala od szeregów naszych stoją.

Masy chłopskie i robotnicze toczą bój nieustanny z siłami reakcji i wstecznictwa w Polsce. Toczą bój o złamanie przywileju pieniądza, o położenie kresu wyzyskowi, stosowanemu przez kapitał, o wyrwanie społeczeństwa całego z chaosu i kryzysu gospodarczego w jaki wtrącił je dzisiejszy ustrój!

W kraju, w którym tyle potrzeb niezaspokojonych, w którym brak dróg, szkół, mieszkań, w którym milionowe masy nie dojadają, w tym kraju jednocześnie setki tysięcy ludzi znaleźć nie mogą pracy.

MŁODZI!

Wy przede wszystkim jesteście ofiarami dzisiejszego ustroju gospodarczego.

Przed Wami zatrzaśnięte są wrota fabryk, warsztatów, biur i urzędów. Dla Was nie ma miejsca na przeludnionej wsi polskiej.

MUSIMY PRZEBUDOWAĆ POLSKĘ. Ten kraj bogaty i piękny, obfitujący w surowce i bogactwa naturalne, mający żyzną ziemię i chętnych do pracy ludzi — z łatwością wykarmić może wszystkich swych obywateli.

Ale bogactwa tego kraju zazdrośnie zamknęła w swej dłoni garstka uprzywilejowanych, wielkich obszarników, bankierów, fabrykantów i t. d. Ich panowanie musimy złamać. Lud pracujący musi stać się gospodarzem własnego Państwa. Praca musi być wolna. Wyzyskowi kres położyć należy!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

To wielkie żądanie WYZWOLENIA PRACY, przebudowy ustroju społecznego, walki o sprawiedliwość społeczną, o pracę dla wszystkich i chleb dla wszystkich WZIĄŁ NA SWE BARKI SOCJALIZM. O te żądania niezłomną walkę toczy P. P. S. Prowadziła ją niegdyś na barykadach, w ogniu kul carskich satrapów. Prowadzi ją dzisiaj przeciwko rodzimej reakcji, przeciwko wyzyskiwaczom i kapitalistom.

MŁODZI!

Wzywamy Was do tej walki, wzywamy Was do tej wielkiej pracy O BUDOWĘ POLSKI SOCJALISTYCZNEJ, POLSKI WOLNEJ PRACY.

Polską rządzić musi lud pracujący. Nie ustaniemy w walce, dopóki nie obejmie on władzy w kraju.

Walczymy o WOLNOŚĆ POLITYCZNĄ. Walczymy o POLSKĘ DEMOKRATYCZNĄ, walczymy o POWSZECHNE CZYSTE WYBORY DO CIAŁ USTAWODAWCZYCH, DO SAMORZĄDÓW I INSTYTUCYJ UBEZPIECZEŃ. Młodzież do 24 lat pozbawiona została prawa głosu. Nie pogodzimy się z tym. Jesteśmy pełnoprawnymi obywatelami i żądamy prawa głosowania dla wszystkich po dojściu do pełnoletności.

Reakcyjne siły w Polsce, paniczyki z pod znaków O. N. R., „Falangi", czy Stronnictwa Narodowego chcą wciągnąć młodzież pod swe wpływy. Piękne słówka i grzmiące hasła mają ułatwić zakucie Was w kajdany faszyzmu i kapitalistycznego wyzysku.

TOWARZYSZE!

Wtedy, kiedy Niemcy hitlerowskie gnębią mniejszość polska, kiedy wyciągają swe łapy po Gdańsk i Śląsk, kiedy łącznie z czarnymi koszulami Mussoliniego chcą zatopić cały świat w nowej zawierusze wojennej — nasi faszyści z pod znaku Endecji czy O. N. R. nie wahają się wysługiwać Hitlerowi i jego hasła głosić na ziemi naszej.

HAŃBA IM!

Precz z faszyzmem ,precz z Endecją, precz z O. N. R.-em.

MŁODZI!

Wasze miejsce nie jest w O. Z. N., czy Związku Młodej Polski. Nie z nimi wiedzie droga ku Polsce Wolności i Sprawiedliwości.

Czyż trzeba Wam mówić dzisiaj o komunistach, o tej partii, którą tak stoczył rak rozkładu i prowokacji, że sam Stalin kazał ją w Polsce rozwiązać.

Komuniści — to bankruci polityczni, i MŁODZIEŻ PRACUJĄCA Z BANKRUTAMI LOSÓW SWYCH WIĄZAĆ NIE BĘDZIE.

MŁODZI!

P. P. S. idzie konsekwentnie i wytrwale drogą walki o Socjalizm, o Wolność, o Pracę.

Żądamy pracy dla młodzieży!
Żądamy szkół i nauki dla młodych, chłopow i robotników!
Żądamy ochrony pracy młodocianych!
Żądamy pełni praw politycznych dla młodzieży!

TOWARZYSZKI! TOWARZYSZE!

Pokażmy całej Polsce, pokażmy naszym braciom robotnikom i chłopom, że młodzież pracująca masowo stoi pod sztandarami P. P. S.

Bierzcie czynny i masowy udział w manifestacjach „Miesiąca Młodzieży", w Zlotach Okręgowych, w zebraniach i wystąpieniach!

P. P. S. WAS WZYWA, P. P. S. NA WAS SIĘ NIE ZAWIEDZIE!
Niech żyje Socjalizm!
Niech żyje P. P. S.
Niech żyje Wolność!

CENTRALNY WYDZIAŁ MŁODZIEŻY.

Warszawa, w sierpniu 1938 r.

Zatwierdzenie wyroku

na zabójcę ks. Streicha

Sąd Apelacyjny w Poznaniu rozpatrywał w piątek sprawę Wawrzyńca Nowaka, zabójcy księdza Streicha w Luboniu, skazanego wyrokiem Sądu Okręgowego na karę śmierci.

Sąd Apelacyjny, po wysłuchaniu stron, wyrok I-ej instancji zatwierdził.

Rozprawie przewodniczył sędzia Eichner, wotowali sędziowie Wolfke i Woytynowski, oskarżał prokurator Taryszak, bronił oskarżonego adw. dr. Kaz. Nowozielski.

Węzeł hiszpański

Kiedy w Rzymie podpisano układ angielsko - włoski, Chamberlain oświadczył z triumfem w Izbie Gmin, że układ ten jest dowodem, iż współpraca państw demokratycznych z totalnymi jest możliwa.

Tymczasem mijały miesięce, a układ nie wchodził w życie, ponieważ Mussolini ociągał się z wycofaniem swych „ochotników“ z Hiszpanii, od którego zależy urzeczywistnienie układu. Po czterech miesiącach układ jest wciąż martwą literą.

Przed sześciu tygodniami Komitet londyński od tak zw. nieinterwencji, po 1½ rocznej „pracy“, uchwalił wreszcie projekt wycofania ochotników. Za projektem głosowały też Włochy.

Chamberlain znowu triumfował i znowu witał radośnie w Izbie współpracę państw bez względu **na ich ideologię.**

Ale podczas gdy Rząd republikański Hiszpanii, nie zwlekając, przyjął, acz z zastrzeżeniami, projekt londyński, Franco dotychczas nie raczył odpowiedzieć. Podobno lada dzień odpowiedź ma nadejść, a zwłokę swą tłomaczy Franco tym, że sprawa jest zawiła i wymaga dłuższych badań.

Zawiła, bo zawiła. Jakakolwiek będzie odpowiedź Franka, „ochotników“ swych on nie wycofa. Nie on bowiem decyduje, lecz jego zwierzchnicy: Mussolini i Hitler A jak można od Mussoliniego oczekiwać zgody na wycofanie jego wojsk z Hiszpanii akurat w chwili, kiedy **armia republikańska odnosi poważne sukcesy i Franco** liczy raczej na dalsze posiłki zzewnątrz? Przecież pakt rzymski zawierano pod „nieodpartym“ wrażeniem, że dni Republiki hiszpańskiej są policzone.

Teraz dopiero Mussolini pokaże Chamberlainowi „współpracę“ faszystowską! Mussoliniemu niewątpliwie bardzo zależy na tym, by układ rzymski wszedł w życie, uzyskałby bowiem m. in. uznanie Abisynii, a wraz z nim zapewne— pożyczkę angielską. Ale Mussolini nie wypuści dobrowolnie z rąk Hiszpanii. Czy posunie się aż tak daleko, że zerwie układ z Anglią i wycofa się z uchwały londyńskiej?

Nie wydaje się. W obecnym układzie stosunków byłoby ze strony Mussoliniego zbyt wielkim ryzykiem narażanie się Anglii, gdzie już drugi taki Chamberlain napewno się nie powtórzy. Ale przecież i ten Chamberlain, tak uległy wobec Mussoliniego, w ostatnich czasach nie idzie na dalsze ustępstwa i dość twardo się trzyma ram układu rzymskiego.

Przypisać to należy wpływom Francji. Jeśli prawdą jest, że w związku z wizytą króla angielskiego doszło do uzgodnienia polityki hiszpańskiej Londynu i Paryża, to znaczy — **do uznania przez Londyn interesów Francji w Hiszpanii,** to byłaby to cenna zdobycz polityczna dwóch mocarstw zachodnich. Dotychczas bowiem w sprawie hiszpańskiej Anglia i Francja wprawdzie szły razem, ale w rzeczywistości Francja szła za Anglią i musiała raz poraz czynić ustępstwa na rzecz faszyzmu, bijące w bezpieczeństwo Francji. W każdym razie próby Mussoliniego poróżnienia Anglii z Francją na punkcie hiszpańskim nie dały wyniku. Pozycja Mussoliniego jest tedy słabsza, niż przed podróżą króla angielskiego.

Ale z drugiej strony Chamberlain cały swój kredyt polityczny **ulokował w porozumieniu z Mussolinim.** Jeżeli z układu rzymskie go nic nie wyjdzie, to cała polityka Chamberlaina, oparta na haśle współpracy z faszyzmem, upada. I on wraz z nią.

Dlatego też Chamberlain będzie nadal unikał zadraśnięć zbyt ostrych z Mussolinim, będzie lawirował między zaprzyjaźnioną Francją i przyjacielem Mussolinim.

Czy długo jeszcze będzie trwał ten taniec dyplomatyczny wśród mieczów?

Pytanie to rozstrzygnie krwią ociekająca Hiszpania, niebywały w dziejach wysiłek zbrojny ludu hiszpańskiego.

W każdym razie węzeł hiszpański, dyplomatyczny ten węzeł, z każdym dniem coraz bardziej się wikła. I wydaje się, że ci, co doprowadzili do obecnego stanu rzeczy, już go nie rozwikłają.

(jmb.).

Walka z katolicyzmem w Austrii

W okupowanej Austrii nietylko Żydzi są ofiarami prześladowań i okrucieństw. Jak wiadomo, na równi z nimi prześladuje się tam dawnych członków Frontu Ojczyźnianego, legitymistów i demokratów chrześcijańskich.

Co więcej, instytucje zgoła religijne, pozbawione charakteru politycznego: klasztory, instytucje oświatowe są likwidowane. W Gratzu Kolegium „Stella Matitudina“ hitlerowcy zamknęli, zakonnicy musieli się chronić w górach przed prześladowaniem. Zlikwidowano cały szereg instytucyj dobroczynnych. Wydział teologiczny w Innsbrucku zostaje zlikwidowany.

Opactwo Św. Lambrechta znajdowało się w trudnościach finansowych i zawarło układ z wierzycielami. Hitlerowcy skorzystali z tego i wyznaczyli komisarza. Wszystkie pomieszczenia zlikwidowano, majątek ruchomy skonfiskowano, nie oszczędzając nawet przedmiotów kultu i... złotej odznaki superiora.

Wszyscy prawie przewódcy ruchu chrześcijańsko - społecznego są uwięzieni. Na specjalne jednak omówienie zasługuje sprawa prof. Zessner-Spitzenberga wybitnego legitymisty katolika.

Prof. Zessner, dyrektor Instytutu Agronomicznego zdołał się ukryć. Rozgłoszono w ten sposób, by doszło do jego wiadomości, iż przyjaciele polityczni zbiega, których aresztowano, będą wypuszczeni, jeśli zbieg sam się zgłosi. Prof. Zessner zgłosił się. Rzecz oczywista, przyrzeczenia nie spełniono, a prof. Zessnera odwieziono do Dachau.

W 15 dni później żona uwięzionego otrzymała urnę z prochami swego nieszczęśliwego męża. „Zabił się“ — brzmi oświadczenie „oficjalne“.

Otóż wszyscy, którzy znali zmarłego, twierdzą, że był on nie zdolny do takiego czynu, gdyż samobójstwo uważał za równe zbrodni.

Z dokumentów obłudy i cynizmu

Pisaliśmy już o zwrocie w polityce narodowościowej Rumunii. Statut narodowościowy Rumunii przewiduje równość praw wszystkich obywateli kraju bez rozróżnienia pochodzenia, rasy i religii. W „Monitorul Oficial“ ukazał się już królewski dekret, określający uprawnienia przewidziane w statucie narodowościowym.

Jak wiadomo, statut ten, zawierający bardzo chwalebne przepisy, został zrealizowany po upadku faszystowskiego Rządu Gogi, a więc Rządu przyjaciół ideowych hitlerowców.

Wbrew temu, co się dzieje w Hitlerii, dekret rumuński określa, że rasa i wyznania nie będą stanowić o odrębnym traktowaniu obywateli. Nie przesądzamy, jak będzie wyglądało zastosowanie tych zasad w praktyce. W każdym bądź razie duch, który ożywia statut, nie jest duchem „Trzeciej“ Rzeszy.

I tu zaczyna się komedia... Hitlerowcy wychwalają przepisy statutu: „Nadzieja dla Niemców rumuńskich“ — głoszą nagłówki artykułów na ten temat w prasie hitlerowskiej.

Mamy tu przejaw tego samego cynizmu i obłudy, którym posługuje się hitleryzm, pozując na bojownika... wolności mniejszości niemieckiej w innych krajach, zwłaszcza w Czechosłowacji. Coprawda, na gruncie Rumunii Niemcy są skromniejsi. Statut, który ich tak uradował, daleki jest od postulatów Henleina.

Jest jednak pewien kraj, gdzie ludność niemiecka jest w istocie prześladowana, lecz w obronie jej nie występuje opinia „Trzeciej“ Rzeszy, tak czuła na wszystko, co się dzieje w okręgu sudeckim.

Tym krajem jest Tyrol Południowy. Tylko, że Rządem, który nie uznaje tu praw mniejszości, jest sojusznik z „osi Berlin — Rzym“. — Rząd faszystowskich Włoch.

I jeszcze jedna uwaga. Prasa niemiecka notuje z satysfakcją, że województwo pomorskie cofnęło zakaz budowy szkoły niemieckiej w Bydgoszczy. Zakaz ten—stwierdzają hitlerowcy — nastąpił na tle „psychozy“, jaką stwarza prasa polska, alarmując ostatnio na temat sytuacji mniejszości polskiej **w Niemczech.**

A więc obrona mniejszości polskiej w Niemczech — to „psychoza“, ale prawa Niemców w Polsce — to rzecz sama przez się rozumiejąca się!

Hitlerowcy, mimo swej rzekomej „nordycznej“ czystości rasowej hołdują przysłowiowej moralności murzyńskiej: „dobrze, jeśli ja ukradnę, źle, jeśli mnie ukradną“. Czy to niewola duchowa u czarnej rasy?

„Most tysiąca wysp“

Prezydent Roosevelt dokonał otwarcia „mostu tysiąca wysp“ przez rzekę św. Wawrzyńca, łączącego Kanadę ze Stanami Zjednoczonymi.

Most długości 13 i pół km. znajduje się w odległości 112 km. na południe od Ottawy. Wysokość mostu wynosi 230 stóp. (PAT).

Groźny pożar w stanie Texas

NEW YORK (ATE). Z Leonsprings w stanie Texas donoszą, że w tamtejszej okolicy wybuchł olbrzymi pożar lasu, który poważnie zagraża jednemu z największych amerykańskich wojskowych składów amunicyjnych. W składach tych magazynuje się obecnie kilkadziesiąt tysięcy ton materiałów wybuchowych. Władze zmobilizowały niezwłocznie kilka batalionów gwardii narodowej, które przystąpiły natychmiast do energicznej akcji ratunkowej. Sytuacja wyglądała w pewnej chwili wprost beznadziejnie, gdy ogień docierał już na odległość 1 kilometra do pierwszych zabudowań składu amunicji. Nieomal w ostatniej minucie wiatr, który dotychczas dął w kierunku składu amunicji, zmienił kierunek, tak, że istnieje nadzieja opanowania sytuacji.

Kochankę ojca chciał „wykurzyć“ ogniem

W Otwocku pod Warszawą zata 43, należący do sukcesorów Zychermanów. Mimo energicznej akcji ratunkowej, dom spłonął doszczętnie.

Wszczęte dochodzenie, ustaliło, że ogień powstał z podpalenia, a podpalaczem okazał się 18-letni Józef Papacz. Młodociany podpalacz oświadczył, że zbrodnicze go czynu dopuścił się z zemsty za romans ojca. Ojciec Papacza mieszkał z przyjaciółką w wymienionym domu i mimo nalegań syna, nie chciał zerwać z przyjaciółką.

WIADOMOŚCI SPORTOWE



TRUDNOSCI SPORTU POLSKIEGO NA LITWIE

Jak donosi kowieński „Dzień Polski“, litewski minister spraw wewnętrznych, płk. Leonas, zakomunikował przedstawicielowi polskiego klubu sportowego „Slavia“, który to klub miał być założony na miejsce zamkniętego klubu Sparta, że statut nowego klubu nie zostanie zatwierdzony.

MECZ TENISOWY ZAGRZEB — LWÓW

W dniach 19, 20 i 21 b. m. rozegrany zostanie we Lwowie międzynarodowy mecz tenisowy Zagrzeb — Lwów. Barw Lwowa bronią Hebda i Baworowski. Ze strony Jugosłowian wystąpią Mitic i Kovacs. Mecz rozegrany zostanie systemem daviscupowym.

BOKS

HENRY ARMSTRONG MISTRZEM ŚWIATA WAGI LEKKIEJ

W czwartek nad ranem, według czasu środkowo - europejskiego rozegrany został mecz bokserski o mistrzostwo świata wagi lekkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Lou Ambersem i Henry Armstrongiem. Zwyciężył Armstrong na punkty po 15rundowej walce. Armstrong miał zdecydowaną przewagę, posyłając dwukrotnie swego przeciwnika na deski. Na meczu obecnych było przeszło 18.000 widzów.

PIŁKA NOŻNA

FINLANDIA POKONAŁA ESTONIĘ 3:1

W Tallinie odbył się wczoraj międzypaństwowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Estonii i Finlandii. Zwyciężyła Finlandia 3:1 (1:1).

KOLARSTWO

KOLARZ POLSKI WYGRAŁ WYŚCIG KOLARSKI PARYŻ — RUGLES

Wyścig kolarski Paryż — Rugles na dystansie 135 klm. zakończył się dużym sukcesem polskiego emigracyjnego kolarza Jana Szuleckiego, który zajął pierwsze miejsce w czasie 3:58:30, drugim był Francuz Cuvillier w cazsie 3:59:45. Należy zaznaczyć, że w wyścigu startowali również kolarze belgijscy.

PŁYWANIE

DŁUGODYSTANSOWE MISTRZOSTWA WILNA.

Na jeziorach Trockich odbyły się zawody pływackie o długodystansowe mistrzostwo Wilna. Długość trasy wynosiła około 4500 m. Startowało 15 zawodników, z czego bieg ukończyło 13 pływaków.

Po zaciętej walce pierwsze miejsce i tytuł mistrza Wilna zdobył Stankiewicz (KPW), pokrywając trasę w czasie 1:05:45 przed Stafanowiczem.

LEKKOATLETYKA

NOJI I SZNAJDER NA ĆWICZENIACH

Wobec powołania Nojego i Sznajdra na ćwiczenia wojskowe wyjazd tych zawodników na mistrzostwa Europy stoi po dznakiem zapytania. Dowiadujemy się, że Sznajder dostawał dwukrotnie przełożenie ćwiczeń, tak że w chwili obecnej uzyskanie odroczenia jest prawie niemożliwe. Ta sama sprawa dotyczy Nojego.

Czas byłby najwyższy, aby Polski Związek Lekkoatletyczny zgłosił wszystkich swych członków do Batalionów Obrony Narodowej, a tym sposobem uniknąłby na przyszłość komplikacji z władzami wojskowymi.

Z powodu nie uzyskania urlopu przez Duneckiego sztafeta reprezentacyjna 4 x 100 została rozbita i nie pojedzie do Paryża.

NOWY START AMERYKAŃSKICH LEKKOATLETÓW W NIEMCZECH.

Bawiący w Niemczech amerykańscy lekkoatleci startowali wczoraj równocześnie w Monachium i Hannowerze, zajmując w obu miejscowościach prawie wszystkie pierwsze miejsca.

W Monachium obok amerykańskich i niemieckich lekkoatletów startowali również dwaj kanadyjczycy. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

100 m.: Greer (Ameryka) 10,5; 200 m.: Jeffrey (Am.) 21,6; 400 m.: Mallot (Am.) 48,9! 800 m.: Borck (Am.) 1:51,6; 1500 m.: Fenske (Am.) 3:56,4. skok w dal: Leichum (N.) 7,21; skok wzwyż: Cruter (Am.) 197; skok o tyczce: Varoff (Am.) 4.10; rzut kulą: Wolfke (N.) 15,94; rzut młotem: Blask (N.) 57,25 (nowy rekord Europy i Niemiec); rzut dyskiem: Wotarek (N.) 47,21.

Wanda Wasilewska

WODAMI POLESIA

II. Biały massa

Dziś kończymy druk drugiego reportażu z Polesia Wandy Wasilewskiej p. t. Biały massa. Reportaż następny o „Kwitnącym bagnie“ ukaże się w naszym numerze niedzielnym. RED.

Żeby zważyć świnię, trzeba ją wpakować do drewnianej paki, stojącej na jednej stronie wagi. Oczywiście wagę trzeba starować. I tarowano, tarowano bez końca, dodając na rachunek „kajutki“ coraz nowe kamienie na przeciwległą stronę. Jeden jedyny człowiek wiedział, ile naprawdę waży jego świnia — i nie mógł zrozumieć, czemu przez drogę ubyło jej 17 kilogramów. Przyglądając się, spostrzegł na czem dowcip polega.

Teraz rozpoczęło się wprowadzenie załadowanych już wieprzów z wagonu. Pod dozorem policji ważono, porównywano z wydanemi chłopom kwitami — i kwity zmieniano. Na tym jednym targu zarobił biały massa 800 złotych ze sprytnego „tarowania“ wagi.

Ale ten proceder ciągnął się już przecież długi czas. I przez długi czas mięso i tłuszcz chłopskich świń tuczył spekulantów. Z poleskiej nędzy, z krwawego trudu poleskiego chłopa, z jego głodu umiał jeszcze biały massa wycisnąć dla siebie bogactwo. Z lubieszowskiego targu odjechali do odległych wsi oszukani chłopi, ci, co nie doczekali się odkrycia „mąąą-crego“ chłopa. Wrócili do chat i nawet nie wiedzą, że pięć, dziesięć, piętnaście kilo z wagi ich wieprzów wzięła sobie sprytna spółka za darmo. A z ilu innych targów wracali oszukani?

— I to spółdzielnia — mówili z goryczą. — Spółdzielni przecież człowiek wierzy, że nie oszuka.

To jest właśnie najgorsze, że zachwiewa się wiara w to, do czego miało się zaufanie, że chłopi, patrząc na świetny rozwój ukraińskich Sojuzów na pobliskim Wołyniu nie podejrzewają niczego — i łupi się ich w haniebny sposób, kradnie grosz zaprawdę wdowi i sierocy, odbierając wiarę w jakąkolwiek uczciwość, w jakąkolwiek pewność.

— To z tego wybudował sobie dom, z tego kupił tyle ziemi — mówią z goryczą.

Tu, na tę ziemię, powinno się wysyłać ludzi najlepszych, ludzi bez skazy, ludzi ideowych. Powinno się patrzeć nieustannie na palce niepewnym. A tymczasem zlatują się jak kruki geniusze z nad Noteci rzeźnicy z Kamienia, umiejący przedziwnym sposobem z chłopskiej nędzy wycisnąć dla siebie bogactwo. Buszuje po czarnym lądzie „biały massa“ i z pogardą patrzy na ciemnego, dającego się oszukać, nie umiejącego sprawdzić ani upomnieć się o swoje chłopa.

Chłop wie, że dwór jest mocniejszy od niego — i że niesłuszność tu wygrywa, chłop wie, że kupiec jest mocniejszy od niego, że każdy kto nie pochodzi stąd, jest mocniejszy od niego. Chłopi z Sudczy, którzy przez siedem lat potrafili wojować o to, co im się słusznie należało, należą do rzadkości. Jak i do rzadkości należy chłop z Przykładnik, który uważając, że stała mu się krzywda przy komasacji, nie założył rąk, ale powędrował do Warszawy, do ministrów. U ministrów nic nie wskórał, poszedł do Prezydenta. „Bo trzeba się upominać o swoje prawo“. Upominał się też o to swoje prawo i w innych okazjach póty dreptał i łaził, aż przeniesiono komendanta posterunku, a nawet z tych wypadków, gdzie wędrówki nie odniosły skutku ma pełną satysfakcję. „Przynajmniej się człowiek o swoje prawo upomniał“. Ale temu chłopu łatwiej jest mówić o prawie — czuje się mocny na swoich trzydziestu pięciu hektarach, w pięknym domu z kaflowym piecem, pięknym ogrodem i młodym sadem, jakiemu równego nie widzieliśmy ani razu w żadnej wsi Polesia. Inna sprawa z nędzarzami siedzącymi na hektarze, dwóch, trzech, piachu, bagien i nieużytków. Chłop z Przykładnik ma zresztą swoją teorię. Tu, na miejscu, są inni ludzie, a ministrowie to zupełnie inaczej chcą, on wie, bo był przecież w Warszawie. Zresztą często natykaliśmy się właśnie na tę wiarę, szczególnie we wsiach białoruskich, że tam, daleko w Warszawie, jest siedlisko sprawiedliwości, ale ta sprawiedliwość, przesiana przez wszystkie kolejne stopnie administracji dochodzi wreszcie do chłopów ciężką krzywdą. Wyobrażają sobie, że gdyby mogli pojechać do Warszawy i tam przedstawić swoją sprawę, osiągnęli by to, czego na miejscu uzyskać nie mogą. Ale do Warszawy daleko — a o ile i taka wędrówka zawiedzie, nie pozostaje już chłopu nawet cień nadziei. Wtedy zatargi o łąkę, las, pastwisko, zatargi, w których naogół słuszność ma chłop, albo też nie znalazł się nikt, ktoby mu po ludzku, rozumnie wytłomaczył że słuszności nie ma, przeradzają się w akty rozpaczy. Nieudolność, niezrozumienie właściwego, czysto ekonomicznego podkładu tych zajść, bo bezwzględnie takie jest w olbrzymiej przewadze, czy może czasem zła wola, kładzie na nie piętno przestępstw politycznych. I wtedy już sprawa jest stracona — dla obu stron. I napewno dla związania chłopa poleskiego z krajem, którego jest obywatelem więcej zrobił ten nauczyciel z Mistkowicz, który przez założenie mleczarni podnosi materialny poziom wsi w obrębie kilkudziesięciu kilometrów, niż energiczne kroki nad Turią, o których dziś jeszcze, po paru latach, w sąsiednich powiatach mówi się najcichszym szeptem, bo miejscowi nie powiedzą ani słowa.

Na dwóch przeciwległych krańcach poleskiej niedoli stoi dwóch ludzi — chłop z Orłów, wierzący, że wszelkie przepisy, paragrafy, terminy nic nie znaczą wobec słuszności i objektywnej prawdy — i młody chłopak z Ciołkowicz, który tłomaczył nam, że „dla mużyka nie ma nijakiego prawa“. Ale te przeciwległe krańce łączą się z sobą w jeden bolesny węzeł, w którym ginie człowiek nie znający swoich praw, stojący bezsilnie i bezbronnie wobec wszystkich potęg świata, obywatel drugiej klasy.

Bezrobocie powodem tragedii

W mieszkaniu Friesów w blokach miejskich przy ulicy Cynkowej 13, w Katowicach II doszło do krwawej rozprawy małżeńskiej na tle trwających od dłuższego czasu niesnasek, mających swe podłoże w bezrobociu Emila Friese, z zawodu szofera.

W czasie sprzeczki, która stała się niezwykle gorąca, żona Friesego, Ludwika Friese, porwała nóż kuchenny i pchnęła nim swego męża, trafiając go pod prawy obojczyk, skutkiem czego została przecięta tętnica i w ciągu dwóch minut nastąpił zgon.

Na polecenie prokuratora zwłoki zabitego zabezpieczono na miejscu do dyspozycji komisji sądowo - lekarskiej a mężobójczynię przytrzymano.

Ważne dla uprawnionych do renty starczej

Na podstawie stanu prawnego istniejącego w ubezpieczeniu emerytalnym pracowników umysłowych do dnia 11 maja 1934 r. ubezpieczeni, którzy mając przebyty okres wyczekiwania (60 miesięcy składkowych) ukończyli 65 lat życia i nabyli wskutek tego prawo do renty starczej, mogli nie zgłaszać roszczenia o tę rentę, lecz żądać w celu zwiększenia wysokości renty, wskutek dalszego zarobkowania i ubezpieczenia odroczenia jej pobierania pod warunkiem nieosiągnięcia jeszcze 480 miesięcy składkowych i pozostawania w zatrudnieniu uzasadniającym obowiązek ubezpieczenia.

Ten stan rzeczy uległ zmianie od dnia 12 maja 1934 r., jako dnia wejścia w życie ustawy z 15.III. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 347), nowelizującej między innymi przepis (art. 24 rozporządzenia o ubezp. pracown. umysł.) o uprawnieniu do renty starczej w tym kierunku, że uchylono w ogóle prawo do odroczenia pobierania renty starczej. Wskutek tego ci pracownicy, którzy przed dniem 12 maja 1934 r. ukończyli 65 lat życia, lecz nie zgłosili roszczenia o rentę starczą, ponieważ będąc nadal ubezpieczeni odroczyli jej pobieranie, od wskazanego dnia 12 maja 1934 r. utracili prawo odroczenia pobierania renty starczej i powinni byli zgłosić roszczenie o tę rentę ze względu na biegnący odtąd 5-letni okres przedawnienia roszczenia.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych zawiadamia, że z dniem 11 maja 1939 r. upłynie 5-letni okres przedawnienia roszczeń o renty starcze dla osób, które ukończyły 65 lat życia przed dniem 12 maja 1934 r. i posiadały co najmniej 60 miesięcy ubezpieczenia emer. prac. umysł., a więc uzyskały na tej podstawie prawo do ernty starczej, lecz roszczenia o tę rentę dotychczas nie wniosły.

W razie wniesienia przez wymienione osoby roszczeń o renty starcze po dniu 11 maja 1939 r. nastąpi odmowa tych rent z powodu przedawnienia.

Należy zaznaczyć, że nie dotyczy to osób, które prawo do renty starczej nabyły między innymi wskutek ukończenia 65 lat życia po dniu 11 maja 1934 roku.

Budżet republik sowieckich

W związku z uchwaleniem budżetu sowieckiego na r. 1938 ogłoszone zostały dane o budżetach Sowieckich Republik Narodowościowych.

Jak się okazuje budżety Republik Narodowościowych w porównaniu z 125-miliardowym budżetem ZSSR. są minimalne. Tak np. budżet Ukrainy Sowieckiej, dostarczającej przemysłowi sowieckiemu przeważającą część surowców, a państwu sowieckiemu około połowy ogólnego zapotrzebowania zboża, wynosi 5 miliardów 977 milionów r. b., co stanowi zaledwie 4 proc. budżetu ZSSR.

Budżet Białorusi sowieckiej wynosi 1 miliard 167 milionów rub., czyli mniej niż 1 proc. budżetu związkowego.

Budżety innych republik narodowościowych, jak np. gruzińskiej, azerbejdżańskiej, turkmeńskiej i t. d. nie przekraczają kilkuset milionów rub., co w stosunku do całego budżetu sowieckiego stanowi mniej niż pół proc. Interesujące jest, że po stronie dochodów najpoważniejsze źródło stanowią republiki narodowościowe, zwłaszcza zaś Ukraina.

Ochrona macierzyństwa robotnicy

W ramach akcji, prowadzonej przez Ministerium Opieki Społecznej w kierunku zapewnienia dziecku należytej opieki i warunków zdrowego rozwoju, główny Inspektorat Pracy zwrócił specjalną uwagę na wykonanie przez zakłady pracy ustawowych obowiązków w dziedzinie ochrony macierzyństwa robotnicy.

W związku z powyższym okazało się w Dzienniku Min. Op. Społ. polecenie do inspektorów pracy, aby dopilnowali wykonania obowiązku zakładania żłobków fabrycznych, stanowiących podstawę racjonalnej ochrony matki-robotnicy i jej dziecka. Zakładanie żłobków obowiązuje, jak wiadomo, wszystkie fabryki, zatrudniające ponad 100 robotnic.

W razie, gdy istnieją trudności w założeniu żłobka, Ministerium godzi się na prowadzenie t. zw. stacji opieki nad matką i dzieckiem, jako formy zastępczej z tym że instytucje te zapewniać muszą świadczenia w rozmiarach, przewidzianych instrukcją Ministerium i zorganizować opiekę w ten sposób, aby robotnice z niej nie rezygnowały z powodu kłopotów w otrzymywaniu pomocy lub też z obawy przed redukcją.

Sprzedał krowę chorą na pryszczycę

Wśród rzeźników w Wołominie pod Warszawą oraz miejscowych mieszkańców trwogę wzbudziła wiadomość, że w sprzedaży na rynku jest mięso, pochodzące z krowy padłej na pryszczycę.

Mieszkańcy Wołomina w obawie o swe zdrowie w ogóle przez kilka dni przestali kupować mięso a poszkodowani właściciele jatek zawiadomili policję, która wszczęła dochodzenie. W toku dochodzenia podejrzenie padło na niejakiego Jana Wasia, zamieszkałego w Ostrówku, gm. Okuniew, któremu przed kilku dniami padła krowa i mięso z niej miał sprzedać.

Policja prowadzi dochodzenie.

Nowy incydent na granicy fińsko-sowieckiej

Donoszą z Helsinek o nowym incydencie granicznym na granicy sowiecko - fińskiej. Straż graniczna sowiecka aresztowała i uprowadziła na terytorium sowieckie dwuch rybaków fińskich, którzy łowili ryby na wodach fińskich.

Robotnicy czytajcie i popierajcie swoje pisma

Stabilizacja na niskim poziomie

Sytuacja na rynkach rolnych

Na zagranicznych rynkach zbożowych zniżka pogłębiła się. W transakcjach na terminy bardzo odległe (na maj 1939 r.) ceny są wprawdzie trochę wyższe, ale pomimo to są one dalekie od poziomu opłacalności. Koła kupieckie liczą się z możliwością utrzymania się czas dłuższy cen niskich.

Na rynku krajowym nastąpiła pewna stabilizacja. Ceny utrzymują się wprawdzie na poziomie niskim, dalekim od opłacalności, ale nie zdradzają tendencji w kierunku zniżkowym, lecz raczej lekko zwyżkowym. Poprawa objęła ostatnio nie tylko żyto, ale i pszenicę. Zwyżka nie jest duża, w porównaniu z poziomem najniższym wynosi około 1 zł. W dniu 18 b. m. za żyto płacono w Warszawie 15.75 — 16.25, za pszenicę 22.50 — 23 (za 1 q.).

Sytuacja na rynku zwierząt rzeźnych kształtuje się dość mocno. Tłumaczy się to zarówno tym, że podczas pilnych robót polnych podaż jest zwykle mała, jak i tym, że wobec urodzaju pasz rolnik nie sprzedaje zwierząt chudych, lecz zechce je zapewne sprzedać dopiero po należytym opasieniu. Dotyczy to zwłaszcza trzody chlewnej, która od paru tygodni powoli, — lecz stale zwyżkuje.

Wiadomości z całej Polski

„WAMPIR STANISŁAWOWSKI" PRZED SĄDEM.

Ze Stanisławowa donoszą:

Wampir stanisławowski Michajluk skazany na karę śmierci za zamordowanie restauratora, miał odpowiadać ponownie przed sądem za szereg innych zbrodni.

Obecnie prokuratura postanowiła na razie wstrzymać wygotowanie aktu oskarżenia aż do chwili, gdy Pan Prezydent R. P. zatwierdzi wyrok śmierci.

Michajluk otrzymał ułaskawienie i będzie odpowiadał ponownie za szereg dalszych jego ujawnionych zbrodni.

URATOWAŁ TONĄCĄ.

Kelner Konarski podczas kąpieli przy Polance Redłowskiej zauważył w odległości kilkuset metrów od brzegu jakąś kobietę, dającą rozpaczliwe znaki. Konarski skoczył do wody i wyrwał ją z objęć niechybnej śmierci. Dzielnemu kelnerowi zebrana publiczność zgotowała owację.

8 MIESIĘCY WIĘZIENIA ZA STOSOWANIE POGRÓŻEK.

Sąd w Gdyni rozpatrywał sprawę znanego na terenie Orłowa złodzieja Daleckiego. Dalecki swego czasu dostał się do więzienia za kradzież. W więzieniu nabrał przekonania, że sąsiadka jego Litkowa doniosła policji o dokonanej przez niego kradzieży. Po wyjściu z więzienia, Dalecki odgrażał się Litkowej, że ją zamorduje. Kobieta zameldowała o tym policji. Sąd po rozpatrzeniu sprawy skazał Daleckiego na 8 miesięcy więzienia.

PROWOKACJA HITLEROWSKA W WEJHEROWIE.

Ulicami Wejherowa przeszło kilku młodych ludzi, którzy dość głośno śpiewali hymn hitlerowski „Horst Wessel". Oburzeni przechodnie wezwali policję, która aresztowała prowokatorów.

Po wylegitymowaniu okazało się, że byli to znani w Wejherowie hitlerowcy Halman Franciszek, Grenkowicz Feliks, Zolweg Antoni i Marczyński Józef.

GÓRA USUNĘŁA SIĘ I ZASYPAŁA DROGĘ.

W Zełenem w pow. kosowskim wydarzył się wypadek usunięcia się olbrzymiej masy skał i kamieni ze szczytu „Iłuk". Lawina spadła wprost na drogę Żabie - Burkut, zasypując ją na znacznej przestrzeni. Na szczęście w miejscu tem w tym czasie nie było ludzi.

ZABÓJSTWO NA CHRZCINACH.

W mieszkaniu Jana Jakubasa w Bidzinach, gm. Pałecznica, pow miechowskiego, podczas zabawy z okazji chrzcin doszło do krwawej bójki, zakończonej śmiercią Wincentego Jakubasa. Kilku uczestników bójki odniosło rany. W związku z zabójstwem Jakubasa osiem osób zostało zatrzymanych przez policję. Kto jest sprawcą zabójstwa Jakubasa, na razie nie ustalono.

MALCY SPOWODOWALI WYKOLEJENIE WAGONÓW.

Kilku chłopców w wieku 10 — 14 lat spowodowało wypadek na przystanku kolejki wąskotorowej w Szreniawie, w pow. miechowskim. Chłopcy ci dla zabawy odkręcili hamulce jednego z czterech wagonów towarowych i spowodowali uruchomienie ich po pochyłości toru na zwrotnicę. Wagony zerwały zwrotnicę i dwa z nich wykoleiły się, powodując uszkodzenie wagonów i toru.

Kącik radiowy

TRANSMISJA Z TEATRU NA WYSPIE W ŁAZIENKACH

Teatr Królewski na Wyspie w Łazienkach, pamiętający spektakle z epoki króla Stasia staje się znowu atrakcją dla publiczności i odżywa w świetle elektrycznych lamp.

W roku ub. Polskie Radio organizowało w teatrze łazienkowskim kilka imprez artystycznych, które potrafiły swym nastrojem ogarnąć, nie tylko publiczność, ale i radiosłuchaczy.

Polskie Radio w roku bieżącym będzie również transmitowało kilka imprez z Łazienek. Dnia 20 sierpnia, w sobotę o godz. 21.00 usłyszą radiosłuchacze z Teatru na Wyspie operę Moniuszki „Flis" w wykonaniu chóru „Polskiej Opery Ludowej", wielkiej orkiestry Polskiego Radia pod dyr. S. Czosnowskiego oraz solistów: Maryli Karwowskiej, J. Popławskiego, C. Kowalskiego i innych. Kierownictwo artystyczne St. Narocz - Nowickiego.

W operze „Flis", podobnie jak w Halce sięgnął Moniuszko do tematów z życia ludu. Bohaterami są mieszkańcy wybrzeża Wisły.

Sztuka o swojskim charakterze obfituje zarówno w momenty liryczne jak i komiczne i ze względu na barwny charakter kostiumowy doskonale nadaje się do ram teatru łazienkowskiego. Melodyjna i wdzięczna ta opera, łatwa do wysłuchania zgromadzi zapewne wiele publiczności, która będzie mogła spędzić w Łazienkach nastrojowy wieczór sierpniowy, zaś radiosłuchacze dzięki transmisji radiowej, przeżyją miłe chwile przy głośniku.

Radio warszawskie

SOBOTA, 20 sierpnia

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20 Muzyka (płyty Brunswick). 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny w wykonaniu Orkiestry Dętej Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Franciszka Nierychły (z Krakowa). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa. 15.15 „O murzynku Sambo i 4-ch łakomych tygrysach" — obrazek dla dzieci młodszych. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Tanecznym krokiem od Tokaju do Balatonu — audycja muzyczno - słowna w oprac. Stanisława Roya (z Poznania). 16.45 Groteskowe zabawy — pogadanka — wygł. Henryk Olszewski (z Poznania). 17.00 Muzyka taneczna (płyty). 18.00 Nasz program. 18.10 Koncert solistów (z Krakowa). 18.45 „Poronin w księdze ubogich Jana Kasprowicza" kwadrans poetycki w oprac. Marii Leszczyńskiej. 19.00 Ballady węgierskie Zoltan'a Kodalye'go w wyk. Tatiany Nolier - Mazurkiewiczowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Ludowa Kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Jerzy Klimaszewski (przyśpiewki). 20.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi: Orki siewne — pogadanka — wygł. Kazimierz Smoczyński. 21.10 „Flis" — opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki w wyk. Polskiej Opery Ludowej. Transmisja z teatru na wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 13.00 Marsze i tańce różnych kompozytorów — koncert popularny (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na następny dzień. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Stefana Rachonia. 17.00 Pogawędka gospodarska: „Ogórkowy sezon". 17.15 Muzyka węgierska (płyty). 18.15 Muzyka taneczna (płyty). 22.00 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.35 Recital wiolonczelowy Lucjana Budkiewicza. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

NIEDZIELA, 21 sierpnia

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Koncert poranny w wyk. Orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego. 8.00 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nabożeństwo z kościoła św. Antoniego w Chorzowie. 10.55 Muzyka (płyty). 11.45 Przegląd kulturalny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Poranek symfoniczny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga. W programie utwory Piotra Czajkowskiego. 13.00 „Dwie miłości Cypriana Norwida" — szkic literacki Zdzisława Hierowskiego. 13.15 Muzyka obiadowa (z Poznania). 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 „W gościnie u generała Dąbrowskiego" — kurant staroświecki w oprac. Stanisława Wasylewskiego. 17.00 Stanisław Moniuszko: II Kwartet Smyczkowy F-dur (z Krakowa). 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek z terenu Dorocznej Wystawy Radiowej (transmisja z gmachu Polskiej YMCA). W przerwie o g. 18.55 Chwila Biura Studiów. 20.00 Program na następny dzień. 20.05 Duety fortepianowe (płyty). 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Migawki amerykańskie". Wesoła Syrena w oprac. Henryka Katapulty (płyty). 21.40 Wiadomości sportowe ze wszystkich Rozgłośni P. R. 22.00 „W muzykalnym pensjonacie" — audycja z cyklu „W letni wieczór". W oprac. Jerzego Haralda (z Katowic). 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II: 15.00 Muzyka salonowa w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. 16.00 Felieton aktualny. 16.10 Koncert solistów. Wykonawcy: Mieczysław Grąbczewski — baryton, Henryk Trzonek — altówka. 16.55 Program na następny dzień. 17.00 Przerwa. 22.00 Brytyjska Orkiestra

P. G. WODEHOUSE

W STARYM DWORZE

48) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— Widzisz, wycofałem się i nie wycofałem — wyjaśnił Bulpitt. — Stało się tak. Zamierzałem rzucić wszystko i osiąść spokojnie, ale gdy przyjechałem do Londynu i tam zetknąłem się z paczką chłopców... No, mówiąc krótko, dałem się namówić do przyjęcia jeszcze jednej roboty. Dlatego tu jestem, że chcę — jak się to mówi — upiec przy jednym ogniu dwie pieczenie. Przyjechałem, aby odwiedzić ciebie i jego lordowską mość, ale jednocześnie — jakby to powiedzieć — jestem tu także w charakterze zawodowym. Tutaj bowiem panna Prudencja Whittaker oskarżyła T. P. Vanringhama o złamanie obietnicy małżeństwa i o krzywdę moralną — i ja mam doręczyć mu pozew sądowy.

ROZDZIAŁ XI.

Józio Vanringham, wysławszy Adriana Peake'a w drogę do Londynu, zaszedł do frontowego ogródka przed „Gęsią i Gąsiorem" — i tam usiadł, czekając na wehikuł, który, zgodnie z obietnicą J. B. Attwatera, miał zawieźć go wraz z dobytkiem do dworu.

Poranek osiągnął obecnie szczyt doskonałości. W cichym, skąpanym w słońcu ogrodzie, było gorąco i sennie; — pachniały wonne róże i powoje J. B. Attwatera; — uskrzydlone stworzenia brzęczały i fruwały; — z jakiegoś niewidocznego miejsca dochodziły leniwe głosy domowego ptactwa; — pies nieokreślonej rasy chrapał delikatnie w cieniu ostrokrzewów. Otoczenie sprzyjało marzącemu zadowoleniu, a nikt nie mógłby być bardziej marząco zadowolony od Józia. Był w nastroju, w jakim ktoś słabszy od niego zacząłby pisać wiersze.

To też gwałtowne wkroczenie do tej ciszy zewnętrznego świata wydało mu się szczególnie irytujące. Rozległ się dźwięk pośpiesznych kroków; — ktoś trzasnął furtką — i do uszu Józia dotarł odgłos sapania. Młodzieniec niechętnie wyjrzał z za krzaka, pod którym siedział—i zobaczył, że intruzem był sir Buckstone Abbott. Baronet pędził ścieżką do frontowych drzwi gospody, nie patrząc ani w prawo, ani w lewo.

Niechęć Józia rozwiała się. Polubił sir Buckstone'a od pierwszego wejrzenia — i wszystko, co tamten uważał za stosowne robić, było dla niego godne uznania. Jeżeli sir Buckstone miał ochotę sapać i gonić dokoła w ten piękny poranek — Józio nie mógł mieć nic przeciwko temu.

— Dzień dobry, panie Buck — zawołał — ćwiczy się pan do wiejskich zawodów?

Dźwięk jego głosu podziałał w niezwykły sposób na lekkoatletę. Sir Buckstone stanął w marszu, jakby trafiony kulą, — a potem rzucił się w stronę Józia; — we wszystkich rysach jego twarzy malowała się konsternacja.

— Panie Józiu! cóż pan tu robi?

— Zapłaciłem rachunek, a teraz czekam na wehikuł, który ma mnie zawieść na górę. W przyszłości, panie Buck, należałoby pomyśleć o zbudowaniu tu kolejki linowej.

— Brata pańskiego nie ma?

— Sądzę, że jest w domu.

— Dzięki Bogu! — Sir Buckstone otarł czoło wielką chustką. — Obawiałem się, że mógł tu przyjść z panem. No tak, rozumie się, że jest w domu.

Józio poczuł zaniepokojenie. Jasne było, że coś się stało w tym Raju. Angielski baronet, mający głowę na karku, nie zachowuje się bez uzasadnionego powodu, jak kot na rozżarzonych węglach.

— Czy co się stało? — zapytał.

Chwilowe uczucie ulgi, jakiego doznał sir Buckstone, ustąpiło miejsca poprzedniemu przerażeniu i zgrozie. Zachowanie jego było złowróżbne. Robił wrażenie ducha ojca Hamleta, mającego rozpocząć swą straszliwą opowieść.

— Drogi chłopcze, stało się coś okropnego. Nie słyszał pan?

— Nie.

(D. c. n.)

ŻYCIE WARSZAWY

„Dostawca samorządów“
oszukał kilkanaście firm

Do szeregu poważnych firm stołecznych zgłaszał się jakiś osobnik, podający się za inżyniera Zbigniewa Karbowskiego z Katowic. Rzekomy inżynier oświadczył zainteresowanym, że jest jednym z najpoważniejszych dostawców dla samorządów na terenie województwa krakowskiego, a mając tam rozległe stosunki, może bez trudu wyjednać duże dostawy.

Ponieważ „inżynier“ w zachęcających barwach malował tranzakcje z samorządami, rezerwując dla siebie tylko skromną prowizję i to płatną dopiero po definitywnym załatwieniu sprawy, więc różne firmy chętnie składały za jego pośrednictwem oferty.

W jakiś czas później firma otrzymywała telefoniczne potwierdzenie odbioru oferty, z tym jednak zastrzeżeniem, że winna złożyć wadium w odpowiedniej wysokości.

Nazajutrz po rozmowie telefonicznej zjawiał się „inżynier“ Karbowski, który również nadmieniał o konieczności złożenia wadium i doradzał, by frima nie pokrywała wadium w gotowiźnie, lecz papierach wartościowych, które będą honorowane po cenie nominalnej.

Jednocześnie Karbowski przynaglał firmę i dla szybszego załatwienia tranzakcji podejmował się sam złożyć wadium w odpowiedniej instytucji.

Nie podejrzewając oszustwa, kilka firm wydało Karbowskiemu wadia w papierach wartościowych. Oczywiście „przebiegły oszust natychmiast sprzedawał papiery, a pieniądze przywłaszczał sobie.

Wreszcie pomysłowemu aferzyście powinęła się noga. Zaproponował on firmie „Pionier“ (Elektoralna 1) wspaniałą tranzakcję, ale właścicielka firmy zorientowała się, że ma do czynienia z oszustem i zawiadomiła policję. Rzekomym „inżynierem“ okazał się notowany wielokrotnie oszust i złodziej, Józef Kroczak, nigdzie nie meldowany.

Osadzono go w więzieniu. Według pobieżnych obliczeń zuchwały oszust „zarobił“ na przetargach około 15 tysięcy złotych.

Chciał pić w samotności

Do restauracji przy ul. Piwnej przyszedł Stanisław Kmig, który upił się i wszczął bez powodu awanturę, domagając się usunięcia wszystkich znajdujących się w lokalu gości. Pijany awanturnik zaczął demolować lokal i bić przerażonych biesiadników.

Wezwany policjant, któremu awanturnik stawiał opór, z trudem obezwładnił go i przeprowadził do komisariatu.

Koledzy od butelki
ukradli papierośnicę

Do siedzącego w restauracji „Sezam“ samotnie przy kieliszku Wacława Nowaka, zam. przy ul. Szarej nr. 59, podeszło dwuch mężczyzn, którzy wszczęli z nim rozmowę, a następnie przysiedli się do stolika. Gdy kieliszki poczęły krążyć, przybył jeszcze jeden mężczyzna, który również rozgościł się przy stoliku. Po pewnym czasie jeden z mężczyzn oświadczył, że samochód jego czeka przed lokalem i zaprosił towarzystwo na przejażdżkę.

Gdy wychodzono z „Sezamu“, Nowak zauważył, że zginęła mu srebrna papierośnica wartości około 60 zł., która w czasie libacji leżała na stole. Zapytał więc przygodnych znajomych czy przypadkiem który z nich nie schował omyłkowo do kieszeni. Gdy okazało się, że nie — zawiadomił gospodarza lokalu. Wezwano policjanta.

W międzyczasie jednak dwum przygodnym znajomym Nowaka udało się zbiec. Pozostał tylko trzeci — jak się okazało — Mieczysław Filipowski, szofer, zam. przy ul. Reya nr. 16, którego przeprowadzono do 12 kom. P. P., gdzie sporządzono protokuł. Filipowski świadczył, że zbiegłych mężczyzn nie zna.

Policja wszczęła dochodzenie.

Platforma, uprząż i licznik

Z podwórza domu przy ul. Gostyńskiej nr. 39 nieznani sprawcy skradli platformę jednokonną, należącą do Jana Prusika, zam. przy ul. Obozowej nr. 26. Poszkodowany oblicza straty na około 1.000 złotych. O kradzieży zameldował w III kom. P. P., który wszczął dochodzenie.

* * *

Do III kom. P. P. zgłosił się Feliks Drobiszewski, zam. przy ul. Ciechanowskiej nr. 44, i zameldował, że gdy pozostawił swą dorożkę na postoju przy ul. Pawiej przed domem nr. 43, nieznani sprawcy zdjęli z konia całkowitą uprząż i skradli ją. Kradzieży dokonano w godzinach po południowych w czasie gdy na ul. Pawiej panuje duży ruch. Policja wszczęła poszukiwania za złodziejem.

* * *

Z garażu przy ul. Leszno nr. 90 nieznany sprawca skradł licznik, należący do Marii Mazajew, zam. przy ul. Przybyszewskiego nr. 90, który był przeznaczony do reperacji. Poszkodowana oblicza stratę na 500 zł.

Rabunek straganu

Wczoraj około godz. 11 w południe na targu w Pruszkowie 3-ch osobników napadło na Chaima Bortensteina właściciela straganu z towarami galanteryjnymi. Awanturnicy pobili go do krwi, a następnie zrabowali ze straganu różne towary i zbiegli.

Za rabusiami zarządzono natychmiastowy pościg, który doprowadził do ujęcia ich. Są to Ignacy Stępień, znany awanturnik na terenie Pruszkowa, kilkakrotnie karany, Jan Urbański oraz Siniarski, wszyscy zamieszkali w Pruszkowie.

Zatrzymano ich i osadzono w areszcie. Zrabowane towary zwrócono kupcowi.

Oddział policji
musiał ratować niewiernego małżonka

Paweł Karłow, listonosz (Zachodnia 13), korzystając z nieobecności żony, która wyjechała na letnisko, zaprosił do swego mieszkania kolegę, oraz dwie wesołe dziewoje. Towarzystwo zabawiało się w najlepsze, gdy niespodziewanie wieczorem wróciła żona listonosza. Zapytany, co oznacza niezwykła biesiada, przerażony mąż oświadczył, że to kolega wyprawia zaręczyny. Podchmielony przyjaciel kategorycznie zaprzeczył, określając towarzyszki zabawy dosadnym epitetem. Wówczas rozsierdzona małżonka chwyciła tasak i wypędziła całe towarzystwo za drzwi. Dwie wesołe panienki, znalazłszy się na ulicy w mocno zdekompletowanym stroju, wywołały zbiegowisko. Zjawił się policjant, który poprosił zagniewaną żonę listonosza o wydanie garderoby gości, kobieta jednak odmówiła.

W tym czasie zjawili się mieszkający w tym samym domu krewniacy Karłowowej, którzy poturbowali dotkliwie lekkomyślnego małżonka i jego niefortunnych gości. Dopiero przybyły większy oddział policji zlikwidował gorszące zajście.

Aresztowanie
pasera

Policja stołeczna osadziła w więzieniu wielokrotnie karanego i notowanego pasera, Uszera Opolskiego (Niska 48), jednego z najruchliwszych odbiorców świata złodziejskiego.

Specjalnością Opolskiego były grubsze kradzieże, które niejednokrotnie finansował z góry. On to nabył skradzione w firmie Philipsa aparaty radiowe, oraz towar z perfumerii „Dandy“ na ul. Marszałkowskiej 108.

Paser miał na usługach kilku agentów, którzy rozwozili kradziono towary na prowincję i tam sprzedawali.

Ukradł kwity
i zabrał furmanowi zarobek

Przy budowie szkoły na ul. Grochowskiej w pobliżu kościoła zatrudnionych jest kilkunastu furmanów, dowożących budulec. W dniu wczorajszym, po skończonej pracy, furmani urządzili sobie libację, obficie zakrapianą alkoholem, pod czas której Walentemu Wierzbickiemu (Ziemowita 59) niewykryty sprawca skradł z kieszeni kwity na odbiór należności za przewóz.

Wierzbicki udał się niezwłocznie do kasjera, gdzie okazało się, że jakiś nieznajomy już podjął za kwitami jego pieniądze w sumie 163 złotych.

Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia sprawcy tajemniczej kradzieży.

Wizyta
włamywaczy

W czasie nieobecności domowników do mieszkania Leona Tenenbauma, zam. przy ul. Nowolipie nr. 33, za pomocą podrobionych kluczy dostali się złodzieje, którzy skradli bieliznę, garderobę i cenniejsze przedmioty wartości około 700 zł.

O kradzieży Tenenbaum powiadomił policję, która wszczęła poszukwania za złodziejami.

Kronika organizacyjna

DZ. OCHOTA im. A. Struga — posiedzenie Komitetu Dzielnicy odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 b. m. o g. 18.30.

DZ. PELCOWIZNA — Jabłonowska Nr. 6, w niedzielę, dnia 21 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się Zebranie z raferatem.

Czerwone harcerstwo
T. U. R.

Dnia 26 b. m. (czwartek) o godz. 7 min. 30 wiecz. odbędzie się zebranie Rady Hufca z następującym porządkiem dziennym:

1. Plany Gromad w najbliższym miesiącu;
2. Plan pracy Hufca;
3. Zlot Młodzieży;
4. Sprawy organizacyjne;
5. Referat tow. Tuwima na temat:

„Przygotowanie rocznych planów pracy Gromad“.

Dnia 4 września odbędzie się zebranie poobozowe Rady Hufca.

Zbiórka
na rzecz niewidomych

Wdniach 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się zbiórka publiczna na rzecz Zjednoczenia Pracowników Niewidomych w Warszawie, ul. Leszno Nr. 142.

Zbiórka ma na celu zasilenie funduszów na rozwój warsztatów pracy dla niewidomych, którym praca daje nie tylko możność egzystencji, ale i zapomnienie o swym kalectwie.

Nasza rubryka

WOJEWÓDZKIE BIURO FUNDUSZU PRACY na m. st. Warszawę poleca na praktyki zawodowe oraz do wszelkich prac stałych i dorywczych chłopców i dziewczęta w wieku 15 do 18. Pozatym poleca wykwalifikowanych gońców wyszkolonych na dwumiesięcznym kursie, który obejmował wiadomości ze znajomości miasta, maszyn biurowych, działalności poczty, banków, biur podróży i t. p. Zgłoszenia: Jasna 18 — 20, telefon 3.31-09 godz. 8 — 15.

75 GROSZY GODZINA. MATURZYSTKA udziela lekcji wszystkich przedmiotów, przygotowuję do egzaminów. Uczę starszych ułatwioną metodą. Chętnie przyjmię kilkugodzinną kondycję jako nauczycielka. Dzwonić 5.83-78. Prosić nauczycielkę.

ZASTRZYKI PODSKÓRNE i domięśniowe wykonywuje specjalistka pielęgniarka. Kąpiele noworodków. Dzwonić 5.83.78.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY: punkt. 8 wiecz. „Zielony frak“ świetna komedia Caillavetta i de Flers'a.

TEATR POLSKI: Dziś najnowsza komedia J. Deval'a p. t. „Subretka“.

TEATR LETNI: O 8 wiecz. punkt. świeżo wystawiona komedia „Kłopoty Bourrachona“.

TEATR MAŁY: Dziś komedia A. Birabeau „Pani Natura“ w reżyserii Zb. Ziembińskiego.

TEATR MALICKIEJ: Daje dziś o 8.15 wiecz. komedię muzyczną „Na fali eteru“.

TEATR KAMERALNY: Dziś wieczorem komedia Birabeau „Zbyt liczna rodzina“.

TEATR „8.15“. Codziennie operetka Jarno „Krysia Leśniczanka“, codziennie ze Szczepańską i Messal.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE „WIELKA REWIA“

W pierwszych dniach września nastąpi otwarcie sezonu w teatrze „Wielka Rewia“ (Karowa 18), pod dyrekcją Aleksandra Łaszewskiego. Na czele teatru stoi, jako „kierownik artystyczny, Andrzej Włast, który, kontynuując świetną tradycję „Morskiego Oka“, wystawiać będzie wielkie widowiska rewiowe na tle wspaniałej wystawy, z udziałem gwiazd sceny i ekranu, oraz świetnego baletu.

„PANI NATURA“ W TEATRZE MAŁYM

Wystawiona świeżo w Teatrze Małym niezwykle interesująca, na sensacyjnym temacie oparta komedia współczesna Andrzeja Birabeau „Pani Natura“ — jedno z największych powodzeń repertuaru francuskiego za ostatnie 3 lata — stała się najwybitniejszym ewenementem kończącego się sezonu, gromadząc co wieczór liczne grono publiczności z najkulturalniejszych sfer inteligencji stołecznej. Artyści z Milą Kamińską, St. Stępniówną, Woskowskim, Kaliszewskim i Fijewskim na czele, zbierają za swoją grę entuzjastyczne oklaski.

POPOŁUDNIÓWKA U MALICKIEJ

Teatr Malickiej daje jutro dwukrotnie o 4.15 ppł. i 8.15 w. komedię muzyczną Leona Brodzińskiego i Świętochowskiego „Na fali eteru“.

POPOŁUDNIÓWKA W LETNIM

Teatr Letni gra w niedzielę o godzinie 4 ppoł. przezabawną komedię „Kłopoty Bourrachona“ z Michałem Zniczem w jego popisowej roli głównej.

POLSKA OPERA LUDOWA

W sobotę, dn. 20 sierpnia, o godz. 8 wiecz. i w niedzielę, dn. 21 sierpnia o godz. 7.15 wiecz. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach, daje operę St. Moniusuzki „Flis“ w nowej ciekawej inscenizacji St. Narocz-Nowickiego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA (Wierzbowa 9): „Piętnastolatka“.
ATLANTIC: „Przygoda w Szanghaju“.
ANTINEA (Żelazna): „Władca podwodnego świata“.
ACRON (Żelazna): „Daniel Boon“.
AMOR (Elektoralna 45): „Serce i szpada“ i „Śmierć w dżungli“.
AS (Grójecka 56): „Jedna na milion“.
BAŁTYK: „Miłość w kajdanach“.
BIS (Elektoralna 21): „Ręce zawiniły“ i „Świat się śmieje“.
czna żona“ i „Gwiazdzista eskadra“.
CASINO: „Czardasz“.
CAPITOL: „Wrzos“.
COLOSSEUM: „Zbrodnia w Monte Carlo“.
CZARY (Chłodna 29): „Nancy Steele zaginęła“.
EDEN (Marszałk. 31a): „Córka gen. Pankratowa“ i „Nieudana wizyta“.
ELITE (Marszałk. 31a): „Królestwo zakochanych‘:‘ i „Dunia córka poczmistrza“.
EUROPA: „Drapieżne maleństwo“.
FILHARMONIA (Jasna 5): „Wyspa skazańców“.
FLORIDA (Żelazna 61): „Ostatnia salwa“ i „Diabły wybrzeży“.
FORUM (Nowiniarska 14): „Za cudze winy“ i „Kiedy jesteś zakochana“.
HELIOS (Wolska 8): „Skłamałam“.
ITALIA (Wolska 32): „Róża“.
KOMETA (Chłodna 49): „Sekretarka jej męża“ i rewia.
MAJESTIC: „Symfonia młodości“.
MARS (Żoliborz): „Szesnastolatka“.
MASKA (Leszno 70): „Zapomniana symfonia“.
MEWA (Hoża 38): „Zaczęło się w pociągu“ i „Tajemniczy przeciwnik“.
MIEJSKI (Hipoteczna 8): „Za kulisami sławy“.
MUCHA (Długa 10): „Brzdąc“ i „Tajny agent“.
NOWA TOMBOLA (Marszałk. 34): „Król i chórzystka“ i „Lekkoduch“.
PETIT TRIANON (Sienkiewicza 8): „Koniec pani Cheney“ i „Trójka hultajska“.
PALLADIUM: „Radość życia“.
PAN: „Pierwsza miłość“.
POPULARNY (Zamoyskiego 20): „Bohaterowie morza“ i „Trójka hultajska“.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „2 dni w raju“ i „Trójka hultajska“.
PRAGA (Targowa 71): „Za zasłoną“.
PRASKIE OKO (Zygmunt. 10): „Dodek na froncie“ i „Bolek i Lolek“.
RAJ: „Ordynat Michorowski“.
RIALTO: „Rozwód lady X“.
RIVIERA (Leszno 2): „Obrońcy Rio Grande“.
ROMA (Nowogrodzka 49): „Wielki dzień“.
ROXY (Wolska 14): „Płomienne serca“.
SOKÓŁ (Marszałk. 69): „7 policzków i 7 całusów“ i „Polowanie na lisa“.
SYRENA (Inżynierska 4): „Miłość i łzy kobiety“ i „Jej wysokość tańczy“.
STYLOWY: „Zgrzeszyłam“.
STUDIO: „La Habanera“.
SWIT (N. Świat 19): „Motyl hiszpański“.
SWIAT (Żoliborz): „Niewidzialne małżeństwo“ i „Droga do Rio“.
SFINKS (Senatorska 29): „Tajemnicze promienie“.
SORRENTO (Krypska 34): „Pani minister tańczy“.
TON (Puławska 39): „Kościuszko pod Racławicami“.
UCIECHA: „Milioner na tydzień“.
UNIA (Dzika 9): „Książątko“ i rewia.
VICTORIA: „Pościg za kawalerem“

Obwieszczenie

Prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie podaje do publicznej wiadomości, że prawomocnym wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dn. 22.III 38 r. Nr. VIII 2 K. 76/37 mieszkańcy Warszawy: Michał Szczepaniak, syn Adolfa i Anny ur. 11.9 1892 r. skazany został z art. 255 § 1 K.K. za to, że nadesłał do redakcji „Dziennika Popularnego“ list z prośbą o jego ogłoszenie, w którym dopuścił się zniesławienia Aleksandra Mielnika, Władysław Pietrzykowski, syn Antoniego i Jadwigi ur. 23.5 1910 r. skazany został z art. 255 K.K. za to, że jako redaktor odpowiedzialny pisma wyżej wymienionego, nie przekonawszy się o prawdziwości zarzutów umieścił w całości list Szczepaniaka (Nr. 46 „Dziennika Popularnego“ z dn. 27.11 1936 r.) na karę po jednym tygodniu aresztu każdego, oraz po 5 zł. grzywny. Wykonanie wymierzonej obu skazanym kary pozbawienia wolności zawiesić na czas po lat 2. Wyrok podlega ogłoszeniu na koszt skazanych w dzienniku „Robotnik“ w Warszawie.

Prokurator w z. (—) *T. Gorayski.*
Dn. 13 sierpnia 1938 r.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.